

Marek Kazimierz Kamiński

Warszawa

Wizyta Edvarda Beneša w Moskwie w grudniu 1943 r.

18 października 1943 r. emigracyjny czechosłowacki prezydent Edvard Beneš, któremu wydawało się, iż w najbliższym czasie nie dojdzie do jego wizyty w Moskwie, żalił się w telegramie do czechosłowackiego ambasadora w Sowietach Zdenka Fierlingera, że „nie rozumiem, jaki ma Rosja interes w tym, aby osłabić Czechosłowację tutaj w Londynie i w Ameryce, **jedynego swego rzeczywistego przyjaciela tutaj**, który jej w najcięższych chwilach tutaj i w Ameryce wyświadczał przysługi i jeszcze może wyświadczyć”. Uważał, że gdyby strona sowiecka i brytyjska nie doszły do porozumienia w sprawie jego wyjazdu do Związku Sowieckiego, „automatycznie potem wzrosnie polski wpływ na sprawy rosyjskie” i zadawał retoryczne pytanie: „czy jest to nasz [władz czechosłowackich i sowieckich] wspólny interes?”¹ W ustach Beneša odpowiedź mogła być tylko negatywna. Prezydent jawił się jako orędownik osłabienia pozycji legalnego rządu polskiego na uchodźstwie ze względu na rzekomo istniejącą w interesie Czechosłowacji wspólnotę celów ze Związkiem Sowieckim w stosunku do państwa polskiego. Nie wydawał się rozumieć, że decydując się asystować Sowietom w ich grze o wyraźnym antypolskim ostrzu, w dalszej perspektywie przygotowywał grunt również pod zniewolenie państwa czechosłowackiego. Przyznawał się ponadto do uprawiania prosowieckiej propagandy wobec władz brytyjskich i amerykańskich, a także zapowiadał kontynuowanie tego typu działalności. Bez zastrzeżeń przyjmował na siebie rolę sowieckiego agenta wpływu, zapewne przypuszczając, że uda mu się w ten sposób zaskarbić wdzięczność rządzącego Związkiem Sowieckim Stalina.

26 października 1943 r. Beneš dowiedział się od sowieckiego chargé d'affaires ad interim przy rządzie czechosłowackim Pawła Orłowa, że dwa dni wcześniej, 24 października 1943 r., na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Anthony’ego Edena, Sowietów — Wiaczesława Mołotowa oraz Stanów Zjednoczonych — Cordella Hulla, Eden wycofał się z zajmowanego dotychczas stanowiska, godząc się na przyjazd Beneša do Moskwy celem podpisania czechosłowacko-sowieckiego układu sojuszniczego. Jednocześnie Orłow przekazał też prezydentowi zaproszenie do jak najszybszego odwiedzenia stolicy Związ-

¹ Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Stanford, Taborsky Collection, E. Taborský, deníky, díl III, s. 312–313, 313a–313b; *Československo-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945, Dokumenty* (dalej: ČSVDJ), t. 2, (červenec 1943 — březen 1945), ed.: J. Němeček, H. Nováčková, I. Šťovíček, M. Tejchman, Praha 1999, s. 87–89; Z. Fierlinger, *Ve službach ČSR. Paměti z druhého zahraničního odboje*, t. 2, Praha 1948, s. 165–166.

ku Sowieckiego. Sprawę terminu przyjazdu Beneša do Moskwy omawiali 28 października 1943 r. minister stanu w czechosłowackim MSZ Hubert Ripka z ambasadorem brytyjskim przy rządzie czechosłowackim Philipem Nicholsem. Obaj doszli do wniosku, że byłoby najlepiej, gdyby Beneš mógł pojawić się w stolicy Związku Sowieckiego wkrótce po 7 listopada 1943 r., tzn. po uroczystościach związanych z sowieckim świętem państwowym obchodzonym w rocznicę tzw. rewolucji październikowej z 1917 r. Nichols w imieniu Edena poprosił Ripkę o poinformowanie strony polskiej o decyzjach podjętych na konferencji moskiewskiej odnośnie do czechosłowacko–sowieckiego traktatu politycznego. Jednocześnie wyraził żal, że „nie było możliwe zawarcie jednocześnie z paktem czechosłowacko–sowieckim także paktu sowiecko–polskiego”. Ripka zaś utrzymywał, że Związek Sowiecki, godząc się na podpisanie ze stroną czechosłowacką układu politycznego wraz z protokołem dodatkowym przewidującym możliwość przystąpienia do traktatu trzeciego państwa, graniczącego z Czechosłowacją lub ZSRR, „wyraźnie zobowiązuje się do tego, że jest gotów wynegocjować podobny pakt także z Polską”. Równie demagogicznie brzmiały jego słowa, gdy usiłował przekonywać Nicholisa, że decydując się na układ polityczny z Czechosłowacją, „Związek Sowiecki w ten sposób wyraźnie zobowiązuje się przed całym światem do respektowania polskiej niezawisłości (...)”. „Gdyby Polacy oceniali sytuację z realistyczną rozwagą — kontynuował Ripka — musieliby uznać, że i w tej sprawie [układu sojuszniczego z Sowietami] sprawdziliśmy się jako szczerzy przyjaciele polskich interesów”. Minister stanu mówił po prostu nieprawdę, najwidoczniej sądząc, iż dobrze służy ona czechosłowackiej racji stanu. Pragnął też zdezorientować swego brytyjskiego rozmówcę, twierdząc, że strona czechosłowacka nadal uznaje ważność polsko–czechosłowackiej deklaracji z 11 listopada 1940 r.²

29 października 1943 r. Ripka poinformował Orłowa o treści rozmowy z Nicholsem. Zapowiedział też sowieckiemu dyplomacie, że „polskiemu posłowi [Adamowi] Tarnowskiemu po prostu zakomunikuję fakt, że w miesiącu listopadzie będzie podpisany czechosłowacko–sowiecki pakt i że pakt został ustalony w pełnej zgodzie także z brytyjskim i amerykańskim rządem”. Powiadomił ponadto, że „prezydent Beneš ma zamiar przyjechać z oficjalną wizytą do Moskwy zaraz po 7 listopada i że podczas jego pobytu podpisany zostałby uzgodniony pakt sowiecko–czechosłowacki”. Orłow obiecał, że w następnym tygodniu po konsultacjach ze swoim rządem udzieli odpowiedzi na przedłożone propozycje. Wyraził też przypuszczenie, iż „rząd sowiecki zgodzi się z zaproponowanymi terminami (*časovymi dispozicemi*)”. Następnego dnia, 30 października 1943 r., doszło do spotkania Ripki z posłem Tarnowskim. Minister stanu powiadomił polskiego rozmówcę, że w listopadzie Beneš uda się do Moskwy celem podpisania traktatu politycznego z Sowietami, mając na to również zgodę rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Ripka utrzymywał, że dodatkowy protokół został dołączony do układu z inicjatywy czechosłowackiej, mimo iż w projekcie traktatu, który Beneš przekazał 22 sierpnia 1943 r. ambasadorowi sowieckiemu Aleksandrowi Bogomołowowi, nie było dodatkowego protokołu. Znalazł się on natomiast w kontrpropozycji sowieckiej wręczonej Fierlingerowi przez Bogomołowa 30 września 1943 r. W znacznie wcześniejszym projekcie traktatu, zredagowanym przez Beneša przed 15 czerwca 1943 r., można było wprawdzie odnotować wzmiankę o deklaracji przewidującej możliwość zawarcia przez Sowiety i Czechosłowację bilateralnych układów

² ČSVDJ, t. 2, s. 98–102; *Československo–polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944* (dalej: ČPJVK), *Československé diplomatické dokumenty*, ed.: I. Št'oviček ve spolupráci s J. Valentou, t. 4, Praha 1994, s. 528; *Czechoslovak–Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1944* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Št'oviček and J. Valenta, Prague 1995, s. 359; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 314–315.

z Polską lub jednego trójstronnego traktatu, ale dokument ten nie został przekazany stronie sowieckiej. Z kolei projekt traktatu przygotowany przez Ripkę 20 grudnia 1942 r. nie uwzględniał dodatkowego protokołu. Tarnowski, wysłuchawszy wypowiedzi Ripki, zapytał go, czy to, co usłyszał, „mam uważać za propozycję przystąpienia do rozmów na temat rzeczonoego układu”. Minister stanu zaprzeczył, odpowiadając, że „na razie oświadczenie jego nosi charakter informacyjny”. Podobnie jak podczas rozmowy z Nicholsem, twierdził, że strona czechosłowacka uznaje nadal ważność polsko–czechosłowackiej deklaracji z 11 listopada 1940 r., podczas gdy w rzeczywistości pozostawała ona nic nieznaczącym świstkiem papieru³.

4 listopada 1943 r. na spotkaniu z Nicholsem Beneš zapewnił swego rozmówcę, że podczas wizyty w Moskwie „nie zamierzam zawierać jakichś nowych na piśmie umów z Rosją, jedynie prowadzić dyskusję o bieżącej współpracy (gospodarczej, komunikacyjnej itd.) między nami [Czechosłowacją] a Sowietami po wojnie”. Prezydent zapowiedział, że „po powrocie [z Moskwy] przyjmujemy do rządu komunistów — chcę, aby [Brytyjczycy] wiedzieli o tym [już] obecnie”. Beneš twierdził, iż „nie będzie to pod naciskiem Moskwy, mam ten plan już dawno”. Poinformował też Nicholsa, że wśród „głównych kwestii”, obok podpisania traktatu sojuszniczego, będzie przez niego poruszona również sprawa usunięcia z granic republiki tzw. Niemców sudeckich. Beneš zapytał też brytyjskiego ambasadora, „czego by Eden i w ogóle Londyn żądał ode mnie przy okazji wizyty [w Sowietach]”. W odpowiedzi Nichols podkreślił, że „Eden by mnie [Beneša] prosił, abym zrobił wszystko, co będzie możliwe dla nawiązania stosunków [dyplomatycznych] między Polską a Sowietami”. Beneš obiecał, że „w Moskwie zbadam problem *(otazku prozkoumam)* i zrobię to, co będzie możliwe”. Czechosłowacki prezydent mógł więc odczuwać satysfakcję, że strona brytyjska uznała za właściwe prosić go o załatwienie kwestii, której sama nie potrafiła rozwiązać. Jednocześnie wychodziła na jaw bezradność polityki brytyjskiej wobec Związku Sowieckiego. Z punktu widzenia przyszości nie tylko Polski, ale również m.in. Czechosłowacji powstawała sytuacja bardzo groźna dla obu państw. Tymczasem na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 5 listopada 1943 r. Ripka, występując z formalnym wnioskiem o zatwierdzenie przez rząd tekstu układu politycznego z Sowietami oraz wyrażenie przezeń zgody na podpisanie dokumentu podczas pobytu Beneša w Moskwie w listopadzie 1943 r., posunął się do całkowicie fałszywego twierdzenia, iż czechosłowacko–sowiecki „traktat jest wyrazem tego, że Rosja nie chce skomunizowania świata, ale pragnie mieć wokół siebie państwa sobie przychylnie” (*staty sobě nakloněné*). Z kolei premier ks. Jan Šrámek wieszczył, iż „okaże się wyraźnie, że tym sposobem [tzw. zawierając układ polityczny z Sowietami] walczyliśmy również przeciwko bolszewizacji innych państw”. Rada Ministrów zaaprobowwała tekst traktatu oraz uchwaliła, „by był on podpisany przez pana prezydenta w Moskwie lub przez tę osobę, którą do tego upoważni”⁴.

6 listopada 1943 r. poseł czechosłowacki przy rządzie polskim Jan Skalický próbował przekonąć polskiego ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera, że dodatkowy protokół do układu czechosłowacko–sowieckiego, którego inicjatorką, według niego, była strona czecho-

³ ČSVDJ, t. 2, s. 103, ČPJKV, t. 4, s. 526–528; CzPNECA, s. 358–359; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Hoover Institution (dalej: HI)/IX/1, notatka z rozmowy Tarnowskiego z Ripką, 30 X 1943, kl. 668–669; *Dokumenty a materiály k dějinám československo-sovětských vztahů* (dalej: DMDČSV), t. 4, cz. 1, *březen 1939 — prosinec 1943*, k vydání připravili Č. Amort, A. Ch. Klevanskij, A. I. Nédorezov, J. Pivoluska, J. N. Ščerbako, I. Št’oviček, Praha 1982, s. 391–393, 406–408; ČSVDJ, t. 1 (*březen 1939 — červen 1943*), Praha 1998, s. 420–423, 494–498.

⁴ ČSVDJ, t. 2, s. 103–104; Archiv Ústavu T. G. Masaryka (dalej: AÚTGM), fond EB II, sign. 176C, krab. 182, zápis o CIX. schůzi ministerské rady, 5 XI 1943, s. 1, 5–13, přílohy B, C, D.

słowacka, umożliwi powstanie sieci umów bilateralnych skupionych wokół brytyjsko–sowieckiego traktatu sojuszniczego z 26 maja 1942 r., tworząc „podstawę przyszłego naszego i powszechnego bezpieczeństwa”. Beneš natomiast rozpoczął serię rozmów z przedstawicielami polskich władz, starając się ich przekonać, iż prowadzi właściwą politykę zagraniczną korzystną również dla Polski. 10 listopada 1943 r. oświadczył posłowi Tarnowskiemu, że „w najbliższych dniach odleci do Moskwy celem podpisania z Rządem Sowieckim traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy”. Mówił też o protokole dodatkowym otwierającym rządowi polskiemu możliwość przystąpienia do nowego traktatu oraz twierdził, że „ściśle porozumienie polsko–czechosłowackie w myśl deklaracji z 11 listopada 1940 r. uważa za podstawę przyszłej organizacji Europy Środkowej”. Postulował ponadto „dojście do porozumienia między Polską a Rosją” na drodze „rozsądnego «kompromisu»”. Na pytanie Tarnowskiego, czy „podpisałby układ z Rosją, gdyby rząd sowiecki jako warunek stawiał odstąpienie połowy terytorium Republiki, [prezylent] Beneš odpowiedział, że stanowczo nie podpisałby takiego układu”. Na następne pytanie posła, „czy podpisałby ten układ, gdyby rząd sowiecki żądał odstąpienia Rusi Przykarpackiej, odpowiedział również negatywnie”. Mimo to domagał się od strony polskiej porozumienia z Sowietami „za wszelką cenę”. Tarnowski odnotował, że Beneš „jest przekonany, że rząd sowiecki lojalnie dotrzyma zobowiązań swych w stosunku do Czechosłowacji, a w razie podpisania układu z Polską, również w stosunku do niej”⁵.

12 listopada 1943 r. Beneša odwiedził polski minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk. Prezydent w rozmowie z nim potrafił jedynie uznać, że strona polska powinna „zostawić obecnie granicę wschodnią”, tzn. zaniechać dalszej polityki obrony integralności państwa polskiego przed zakusami sowieckimi i „zgodzić się od razu z Rosją oraz z nami [stroną czechosłowacką] na temat granicy niemiecko–polsko–czechosłowackiej, a także wspólnego układu Rosja–Polska–Republika Czechosłowacka”. Następnego dnia, 13 listopada 1943 r., podczas spotkania z polskim premierem Stanisławem Mikołajczykiem, Beneš oświadczył, że „jego koncepcja polityczna polega na układzie trójporozumienia sowiecko–czesko–polskiego, gwarantującego pokojowy współdział [we współpracy międzynarodowej] z pełnym poparciem państw anglo–saskich”. Mikołajczyk nie miał złudzeń, że „cała koncepcja posiada jeden ogromny brak a mianowicie, brak stosunków polsko–sowieckich co do których, jak on przewiduje, nie ma żadnej dobrej woli ze strony Sowietów, by je nawiązać”, a zatem „wartość (...) układu czesko–sowieckiego zawisa zupełnie w powietrzu”. Beneš z kolei utrzymywał, że nie dostrzegł, „jakoby Sowietom nie zależało na stosunkach polsko–sowieckich”, oraz zapowiedział, iż „ma zamiar w Moskwie również dowiadywać się na te tematy”. Wręcz groteskowo zabrzmiała wypowiedź prezydenta, gdy oświadczał, że „jestem pewien, iż Sowiety mają całkiem zdecydowany i jasny punkt widzenia na niezawisłość Polski, tak samo jak na niezawisłość Czechosłowacji”, o czym świadczyłyby odpowiednie sformułowania w przygotowywanym traktacie czechosłowacko–sowieckim. W rzeczywistości Stalin pragnął podporządkować sobie oba państwa, aczkolwiek w pierwszej kolejności zamierzał nie dopuścić do odrodzenia się niepodległej Rzeczypospolitej, w czym bardzo pomocna była mu postawa polityczna zajmowana przez Beneša. Oświadczył on między innymi Mikołajczykowi, że wprawdzie „Rosja czuła się zawsze zagrożona”, niemniej obecnie „zrezygnowała ze swoich planów imperialistycznych”. Beneš twierdził też, że „bardzo by mu zależało na stosunkach polsko–sowieckich, gdyż w żadnym wypadku nie chciałby zostać sam na sam z Sowietami, by być traktowany jako ich narzędzie”. Nie brał pod

⁵ ČPJKV, t. 4, s. 528–529; AAN/HI/IX/1, notatka z rozmowy Tarnowskiego z Benešem, 10 XI 1943, kl. 662–663; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 320.

uwagę tego, iż już stał się pionkiem w grze sowieckiego dyktatora. Prezydent wyraził też zamiar odbycia spotkania z Mikołajczykiem po powrocie z Moskwy, by „podzielić się swoimi wrażeniami”⁶.

Dopiero 23 listopada 1943 r. Beneš wraz z towarzyszącymi mu osobami, wśród których znaleźli się kierownik kancelarii prezydenta Jaromír Smutný i osobisty sekretarz prezydenta Eduard Táborský, rozpoczął podróż do Związku Sowieckiego. Jeszcze 10 listopada 1943 r. Táborský odnotował w swoim dzienniku, że „wylecimy w niedzielę 14 listopada”. Między 14 a 23 listopada 1943 r. lot był odwoływany kilkakrotnie ze względu na utrzymującą się złą pogodę. Pod datą 20 listopada 1943 r. Táborský, wyraźnie już zirytowany, napisał w dzienniku, że „jestem już bliski podejrzenia, iż ta pogoda jest tylko [dla władz brytyjskich] wymówką”. Strona brytyjska w owym czasie była rzeczywiście zaabsorbowana przygotowaniem do konferencji szefów rządów oraz ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw (amerykański sekretarz Cordell Hull nie wziął w niej udziału), która miała odbyć się w Teheranie od 28 listopada do 1 grudnia 1943 r. i być może podróż Beneša w kierunku Bliskiego Wschodu przed wspomnianą konferencją nie odpowiadała w danej chwili władzom brytyjskim. W każdym razie 23 listopada 1943 r. czechosłowacki prezydent wylądował w Gibraltarze, a następnego dnia, 24 listopada 1943 r. doleciał do Kairu, 25 listopada 1943 r. zaś stał się gościem brytyjskiej bazy Habanija pod Bagdadem. Na miejscu czekali już na Beneša między innymi zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Aleksandr Korniejczuk i czechosłowacki ambasador w Moskwie Zdeněk Fierlinger. 3 grudnia 1943 r., czyli dwa dni po zakończeniu konferencji teherańskiej trzech mocarstw Beneš przyleciał do Teheranu, gdzie zabawił trzy dni. 5 grudnia 1943 r. jednak ponownie przybył do Habaniji po tym, jak samolot zawrócił znad przestrzeni powietrznej Związku Sowieckiego ze względu na warunki meteorologiczne uniemożliwiające lądowanie w Moskwie. „Aż trudno uwierzyć — zanotował w swoim dzienniku Táborský pod datą 5 grudnia 1943 r. — jak nas z tą naszą wycieczką (*zajezdem*) do Moskwy prześladuje pech”. 7 grudnia 1943 r. delegacja z Benešem na czele doleciała do Baku, by tam przesiąść się do specjalnego pociągu sowieckiego, który dowiózł czechosłowackiego prezydenta do Moskwy w godzinach porannych 11 grudnia 1943 r.⁷

Podczas przymusowego pobytu w Habaniji Beneš w dniach od 28 listopada do 1 grudnia 1943 r. odbył cztery rozmowy z Korniejczukiem na tematy polityczne. Sowiecki zastępca komisarza na stawiane pytania nie udzielił „dokładnych odpowiedzi — zanotował 2 grudnia 1943 r. sekretarz prezydenta — ale obiecał, że wszystkie te [poruszane] sprawy zestawi w raporcie, będącym ich przeglądem, raport przedłoży Mołotowowi i tak przygotuje grunt dla rozmów prezydenta w Moskwie”. Táborský zapisał również, że „z całego przebiegu dyskusji nabył prezydent mocnego przekonania (*pevneho dojmu*), które też mu wyraźnie Korniejczuk potwierdził, iż w przytłaczającej większości problemów jest między nami a Rosjanami całkowita zgoda i że do całkowitego porozumienia w Moskwie dojdzie szybko i gładko”. Beneš, który dążył do tego,

⁶ ČPJVK, t. 4, s. 529–537; CzPNECA, s. 361–365; ČSVDJ, t. 2, s. 105–111; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), PRM–L. 46, notatka z rozmowy Beneša z Mikołajczykiem, 13 XI 1943; PRM–L. 46, notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 XI 1946; *Documents on Polish–Soviet Relations* (dalej: DPSR) 1939–1945, t. 2, 1943–1945, London, Melbourne, Toronto 1961, s. 78–80; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 320–321; M. K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005, aneks 2, s. 339–343.

⁷ E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 392–393; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 320–352; Z. Fierlinger, op. cit., s. 180–181.

aby strona sowiecka upoważniła go na piśmie do pośredniczenia między nią a rządem polskim na uchodźstwie, spotkał się z nieukrywaną wrogością Korniejczuka wobec legalnych władz Rzeczypospolitej. Z wypowiedzi zastępcy komisarza zdawało się też wynikać, że nie bierze on pod uwagę możliwości nawiązania kontaktów przez stronę sowiecką z jakimkolwiek polskim politykiem działającym w Londynie. W telegramie z 4 grudnia 1943 r. do premiera ks. Jana Śrámka i ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka czecosłowacki prezydent nie ukrywał, że „jak widzę, nie będzie ze strony ZSRR w ogóle chęci nawiązania stosunków z obecnym rządem polskim”, natomiast „byłaby wszakże pełna gotowość prowadzenia [przez Sowiety] takiej samej polityki jak z nami, gdyby do tego był jakiś zdolny i odpowiedni rząd polski”. Beneš dyskutował też z Korniejczukiem na temat tzw. idei słowiańskiej (*myšlenka slovanská*). Oświadczył, że „ideę słowiańską należy urzeczywistnić jedynie we współpracy ze Związkiem Sowieckim i na podstawie pełnego równouprawnienia i niezawisłości słowiańskich narodów”. Można było odnieść wrażenie, iż prezydent nie zdawał sobie sprawy, że władze sowieckie pragnęły ową „ideę słowiańską” wykorzystać wyłącznie dla swoich ekspansjonistycznych celów, będących zaprzeczeniem „pełnego równouprawnienia i niezawisłości słowiańskich narodów”. Beneš ponadto oświadczył, że „w sposób naturalny trwamy przy tym, aby Ruś Podkarpacka została przy Czechosłowacji, ale aby pod względem kulturalnym całkowicie przyłączyła się do Ukrainy”. „A gdybyście — zwracał się Beneš do Korniejczuka — kiedyś chcieli sobie ją [Ruś Podkarpacką] wziąć, tak nam zapłacicie, to co w Ruś Podkarpacką zainwestowaliśmy (*co jsme do Podkarpacké Rusi vložili*), a będzie sprawa załatwiona”. Prezydent pragnął też, aby obie strony czecosłowacka i sowiecka podpisały protokół, w którym uwzględnione zostałyby wszystkie kwestie będące przedmiotem wymiany poglądów przywódców obu państw⁸.

Tymczasem Ripka, który nie towarzyszył Benešowi w jego wyprawie do Moskwy, 2 grudnia 1943 r. rozesłał do czecosłowackich placówek dyplomatycznych telegraficzną instrukcję, w której zapowiadał, że „w najbliższych dniach zostanie podpisany w Moskwie przez Mołotowa i Fierlingera układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Czechosłowacją a ZSRR”. „Stanie się tak — informował minister stanu — podczas pobytu prezydenta Beneša w Związku Sowieckim”. Ripka anonsował również, że „pełny tekst [układu] zostanie odczytany w moskiewskich i londyńskich audycjach radiowych” oraz wysłany od razu do czecosłowackich placówek dyplomatycznych. Następnego dnia, 3 grudnia 1943 r., ambasador brytyjski Nichols, zastrzegając się, że „jest to jego osobista opinia”, radził Ripce „abyśmy [strona czecosłowacka] nie szukali wielkiego rozgłosu przy podpisywaniu sowiecko-czechosłowackiego układu”. Nichols „prywatnie” poinformował Ripkę, że „dzisiaj jest tak samo zdecydowanie przeciwko podpisaniu układu, jak przed moskiewską decyzją” oraz „iż jest błędem, że Eden w tej sprawie ustąpił”, ale niestety „już się [tak] stało”. Stwierdził też, iż „potrzeba pewnego czasu, aby się ta rana między nami wygoiła” oraz oświadczył, że „oni (tj. Anglicy) nie mogli i nie mogą patrzeć się na sprawę tylko z wąskiego punktu widzenia czecosłowackich potrzeb wewnętrznych”. We wspomnianej instrukcji z 2 grudnia 1943 r. Ripka wyjaśniał, że „gdy, jak [to] jest naszym obowiązkiem, staramy się o zagwarantowanie swego bezpieczeństwa przede wszystkim sojuszem z mocarstwem, które jest nam geograficznie najbliższe, [to jednak] celowo kontynuujemy swą tradycyjną politykę, wyrażającą się hasłem współdziałania ze Wschodem i Zachodem”. Podobnie w rozmowie z Nicholsem 3 grudnia 1943 r. zapewniał, że

⁸ HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 331, 333–339; ČSVDJ, t. 2, s. 111–114, 119–121; Z. Fierlinger, op. cit., s. 182–189; DMDCSV, t. 4, cz. 1, s. 453–454; J. Kuklik, J. Němeček, *České a československé archivní dokumenty v Archivu Hooverova institutu*, „Soudobé dějiny” 5, 1998, nr 1, s. 95, 112–114.

„jesteśmy żywotnie zainteresowani tym, aby dalej rozwijała się także współpraca [Czechosłowacji] z Zachodem”. Ripka uspokajał swego rozmówcę, obiecując, że w sprawie układu czechosłowacko–sowieckiego „sami wydamy tylko oficjalny komunikat”⁹.

Głównym punktem programu pobytu Beneša pierwszego dnia w Moskwie, w sobotę 11 grudnia 1943 r., było wystawne przyjęcie wydane na jego cześć na Kremlu przez przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Kalinina nominalnie, z racji sprawowanej funkcji, głowy państwa sowieckiego. Oczywiście najważniejszą rolę na bankiecie odgrywał faktyczny dyktator Związku Sowieckiego Stalin. Cała uroczystość została we wszystkich szczegółach dokładnie na jego polecenie wyreżyserowana. Zarówno niespodziewane pytanie postawione Benešowi przez Stalina, w trakcie przyjęcia, dlaczego strona czechosłowacka nie zdecydowała się na obronę przed Niemcami w 1938 r. w dobie konferencji monachijskiej, jak i późniejszy po kolacji pokaz filmu sowieckiego, świadczącego jakoby o gotowości Sowietów do wzięcia udziału w wojnie w 1938 r., miały — jak trafnie zauważył Smutný — „określony cel: przed rozmowami politycznymi wytworzenie atmosfery, w której Beneš czułby się osłabiony, a sowieccy negocjatorzy wzmocnieni”. Stalin zmusił bowiem Beneša do tłumaczenia się. Przy kawie po kolacji, a przed wyświetleniem filmu, sowiecki dyktator oświadczył, że po wojnie Związek Sowiecki będzie sąsiadem Czechosłowacji, Polsce Sowiety nie oddadzą ziem, do których roszczą pretensje, natomiast plan Beneša „transferu Niemców” z republiki zasługuje na sowiecką aprobatę. Po zakończeniu seansu filmowego Stalin zapytał głośno komisarza spraw zagranicznych Mołotowa, jaki jest program pobytu czechosłowackiego prezydenta na następny dzień. Gdy usłyszał, że żaden oficjalny program nie został przewidziany na niedzielę, a układ sojuszniczy zostanie podpisany w poniedziałek 13 grudnia 1943 r. albo we wtorek 14 grudnia 1943 r., udając zdziwienie, zadał następne pytanie, a „dlaczego nie jutro”¹⁰. Stalin w ten sposób starał się wytworzyć wrażenie, że zależy mu bardzo na szybkim załatwieniu kwestii układu sojuszniczego.

12 grudnia 1943 r. został podpisany przez komisarza Mołotowa i ambasadora Fierlingera dwudziestoletni Układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Sowieckim i Czechosłowacją, wchodzący w życie zaraz po podpisaniu i podlegający ratyfikacji w czasie możliwie najkrótszym. W artykule czwartym traktatu strona sowiecka gwarantowała niezawisłość i suwerenność Czechosłowacji oraz niemieszanie się do jej spraw wewnętrznych. Artykuł ten w zamysłach Stalina miał stanowić zasłonę dymną dla jego rzeczywistych agresywnych planów politycznych. Podobną rolę sowiecki dyktator wyznaczył dodatkowemu protokołowi przewidującemu formalnie możliwość przystąpienia do układu trzeciego państwa, niewymienionego z nazwy (jak można się było domyślać — Polski), które graniczyłoby z Czechosłowacją lub Związkiem Sowieckim i byłoby przedmiotem agresji niemieckiej. Stalin, pragnąc stworzyć wrażenie, że droga do przystąpienia rządu polskiego do traktatu politycznego stoi otworem, chciał odwrócić uwagę od faktu, iż sprzeciwia się ponownemu nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między rządami sowieckim a polskim, zerwanych przez Sowiety 25 kwietnia 1943 r. Bez przywrócenia sowiecko–polskich stosunków dyplomatycznych nie mogło być mowy o przekształceniu bilateralnego układu sowiecko–czechosłowackiego w trójstronny pakt sowiecko–czechosłowacko–polski. Już po wojnie Beneš w swych pamiętnikach utrzymywał, że proponował pięcioletni okres ważności traktatu, ale strona sowiecka przedłużyła go do lat dwudziestu, stawiając prezydenta w Moskwie przed faktem doko-

⁹ ČSVDJ, t. 2, s. 114–120.

¹⁰ HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 352–356; ČSVDJ, t. 2, s. 128–132.

nany. W rzeczywistości w czechosłowackim projekcie układu z 22 sierpnia 1943 r. Beneš nie proponował żadnego okresu ważności traktatu, w kontrprojekcie sowieckim zaś, przekazanym stronie czechosłowackiej 2 października 1943 r., była mowa o okresie dwudziestoletnim. Strona sowiecka nie uwzględniała natomiast w swoim kontrprojekcie zdania autorstwa czechosłowackiego prezydenta o obowiązku przedłożenia układu przez rząd czechosłowacki parlamentowi czechosłowackiemu do dodatkowej akceptacji po zakończeniu wojny. Beneš o tym wszystkim wiedział przed podróżą do Moskwy i akceptował stanowisko sowieckie¹¹. W kwestii układu politycznego nie mógł więc być w ostatnim momencie zaskoczony.

12 grudnia 1943 r. wieczorem, podczas spektaklu w Teatrze Wielkim w Moskwie, Stalin zaprosił do swojej łoży Beneša i zainicjował z nim rozmowę na tematy polskie. Przypuszczalnie był dobrze poinformowany przez Korniejczuka o tym, że czechosłowacki prezydent chciałby od niego uzyskać oświadczenie na piśmie albo zostać przez niego upoważniony do przekazania politykom polskim czteropunktowej deklaracji intencji. Związek sowiecki ogłosiłby, że pragnie, aby 1) „Polska była niezawisła i silna”, że 2) „nie ma interesu, aby wtrącać się w wewnętrzne sprawy polskie, ale Polska musi być rzeczywiście wewnątrz państwem demokratycznym”, że 3) „przyjmuje zasadniczo trójstronną umowę sowiecko–czechosłowacko–polską za podstawę polityki wobec Polski i na przyszłość zawsze jest gotów wprowadzić ją w życie” oraz że 4) „na takich warunkach pragnie się porozumieć z Polską i Republiką Czechosłowacką na temat granic tych dwóch państw z Niemcami, celem zadośćuczynienia za historyczne krzywdy wyrządzone przez Niemcy Polsce i Czechosłowacji”. Beneš nie rozumiał, że punkt drugi był wewnętrznie sprzeczny, a także godził w sens punktu pierwszego. Stwierdzenie, że Polska musi być „rzeczywiście” państwem demokratycznym oznaczało bowiem, że władze sowieckie i czechosłowackie będą rozstrzygać o wewnętrznym ustroju państwa polskiego, narzucając, jeśli uznają to za stosowne, konkretne rozwiązania personalne na najwyższych szczeblach polskiej władzy. Ponadto prezydent ulegał złudzeniu, że „Rosjanie traktują szczerze swoją politykę wobec Polski”. Jak się podczas wizyty Beneša w Moskwie okazało, władze sowieckie nie zamierzały podejmować jakichkolwiek zobowiązań na piśmie nie tylko w sprawach polskich¹².

Korniejczuk jeszcze w Habaniji otrzymał od Beneša „szczegółowy referat o sytuacji między Polakami w Londynie”. Stalin więc był wprowadzony w tematykę, która go bardzo interesowała, ze względu na wrogie zamiary żywione wobec państwa polskiego. Znał też poglądy Mikołajczyka, gdyż Beneš przekazał Korniejczukowi zapis rozmowy, którą odbył z polskim premierem 13 listopada 1943 r. Szef polskiego rządu nie ukrywał zaś przed czechosłowackim prezydentem, iż sądzi, że „Sowiety dzisiaj sobie już ani jakiegoś porozumienia, ani nawiązania stosunków z rządem londyńskim [polskim w Londynie] nie życzą”. Beneš mimo to wziął za dobrą monetę słowa Stalina, że „chcemy dojść do porozumienia z Polską” i zdecydował się wziąć udział w rozmowie z dyktatorem na temat poszczególnych polskich postaci życia politycznego. Przedtem zazaczył, że „nasz stosunek do Polaków jest dość chłodny”, a „główną przeszkodą [w kontaktach z Polakami] był zawsze nasz stosunek do was [Sowietów]”. Następnie, jak gdyby zgodnie z oczekiwaniami Stalina, kolejno negatywnie ocenił prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, jego następcę i Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, przewodniczącego Rady Narodowej Stanisła-

¹¹ DMDČSV, t. 4, cz. 1, s. 455–458, 391–393, 406–409; E. Beneš, op. cit., s. 379–386; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 356; L. K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 3, Brno 1996, s. 82–85, 108–109.

¹² ČSVDJ, t. 2, s. 111–113, 188–189; E. Táborský, *President Edvard Beneš Between East and West 1938–1948*, Stanford 1981, s. 102–103; E. Táborský, *Prezident Beneš mezi Západem a Východem*, Praha 1993, s. 130; ČPJVK, t. 4, s. 543; CzPNECA, s. 369.

wa Grabskiego oraz posła przy rządzie czechosłowackim Adama Tarnowskiego. Tego ostatniego obecny przy rozmowie Smutný tytułował hrabią, Beneš zaś przytaknął, że „jest to arystokrata”, dodając, iż „tym oczywiście idzie o majątki”, gdy tymczasem polski poseł nie miał nic wspólnego z arystokratycznym rodem o tym samym nazwisku. Na temat Mikołajczyka prezydent oświadczył, iż „nie mogę powiedzieć, by był on w stanie zmienić politykę rządu polskiego w Londynie”, aczkolwiek „chciałby dojść z wami [Sowietami] do porozumienia”. O ministrze spraw zagranicznych Tadeuszu Romerze wypowiadał się neutralnie. Generalnie rzecz biorąc, Beneš swymi ocenami czołowych polskich polityków podbudowywał tezę Stalina, że nie można wśród nich znaleźć poważnych interlokutorów. Toteż dyktator z fałszywą troską mógł sobie pozwolić na retoryczne pytanie: „gdzie są jacyś Polacy, z którymi dałoby się rozmawiać”, co pozwoliło Korniejczukowi podsunąć nazwiska osób niezwiązanych z polską polityką i przebywających w Stanach Zjednoczonych, sympatyzującego z Sowietami poety Juliana Tuwima i upatrzonogo przez Sowiety na agenta profesora ekonomii Oskara Langego¹³.

Swoimi wypowiedziami Beneš ułatwiał antypolską grę Stalina także wówczas, gdy zupełnie fałszywie traktując Polskę jak państwo feudalne, stwierdzał, że „w zasadzie nie widzi w ogóle możliwości, aby rząd londyński [polski w Londynie] był w stanie rozwiązać podstawowe problemy nowej Polski oraz problem stosunku do was [Związku Sowieckiego]”. Prorokował, że „z czasem powstanie jakiś nowy rząd na terytorium Polski, który nie będzie chciał mieć nic wspólnego z rządem londyńskim [polskim w Londynie]”. Według Beneša „możliwe jest, że dopiero z tym rządem porozumiemy się”. „Warunek współżycia z Polską stanowi to, by odpadła dzisiejsza kasta feudalistów i arystokratów” — kontynuował prezydent, spotykając się z aprobatą Stalina i innych sowieckich uczestników rozmowy. Właściwie Beneš jakby podpowiadał sowiekiemu dyktatorowi dalszy sposób postępowania wobec legalnych władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Wykazywał przy tym zdeklarowaną niechęć do państwa polskiego, co musiała napawać Stalina zadowoleniem. Oczywiście ten ostatni dobrze wiedział, co należy uczynić, by przede wszystkim doprowadzić do wasalizacji państwa polskiego. Nie było mu jednak obojętne, czy czechosłowacki prezydent swoją postawą ułatwiał mu grę, czy utrudniał. Rozmowa w antrakcie przedstawienia w Teatrze Wielkim w Moskwie, choć nie prowadziła do żadnych konkretnych ustaleń¹⁴, musiała uświadomić Stalinowi, że gorliwy Beneš nie tylko nie będzie mu przeszkadzał w prowadzeniu określonej polityki sowieckiej wobec rządu polskiego na uchodźstwie, ale będzie wspierał jego wysiłki na rzecz dekompozycji polskiego ośrodka władzy w Londynie. Polityk o takim nastawieniu do Polski, jak Beneš, mógł tylko szkodzić sprawie polskiej, nie zaś jej pomagać. Stalin zaś traktował Beneša z jednej strony jako jeszcze jedno źródło informacji, z drugiej zaś jako wygodne narzędzie w indoktrynowaniu zachodniej opinii publicznej w duchu przychylnym dla Związku Sowieckiego i niekorzystnym dla Polski.

Stronie czechosłowackiej rozmowa Beneša ze Stalinem pozwoliła na sformułowanie kilku spostrzeżeń. Kierownik kancelarii Beneša, Smutný, autor zapisu konwersacji obu polityków, odnotował, że: 1) „Stalin, z dużym aplauzem [Klimenta] Woroszyłowa, Mołotowa i Kalinina,

¹³ J. Kuklik, J. Němeček, op. cit., s. 112; ČPJVK, t. 4, s. 532–543; CzPNECA, s. 362–370; ČSVDJ, t. 2, s. 121–128; V. Mastny, *The Beneš–Stalin–Molotov Conversations 1943: New Documents*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropa”, t. XX (1972), z. 3, s. 367, 376–380; S. Kirkor, *Rola Beneša w sprawie polskiej w 1944 roku*, „Zeszyty Historyczne”, nr 26, Paryż 1973, s. 39–45; E. Estreicher jr, *Dziennik wypadków, Kraków 2001*, s. 629; *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, oprac. M. K. Kamiński i J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 182.

¹⁴ ČPJVK, t. 4, s. 537, 541–542; CzPNECA, s. 366, 368–369; ČSVDJ, t. 2, s. 121, 125–126; V. Mastny, op. cit., s. 367, 379–380; S. Kirkor, op. cit., s. 39, 44–45.

mocno podkreślił, iż Rosja nie ma interesu w tym, aby mieszać się do polskich spraw po wojnie lub [Polskę] okupować”; 2) „Rosji zależy na tym, aby mieć z Polską dobre stosunki”; 3) „[Rosja] nie ma zaufania do nikogo z rządu londyńskiego [polskiego w Londynie], niemniej w trakcie rozmowy odnosiło się coraz bardziej wrażenie, iż [Sowiety] mogłyby się zainteresować Mikołajczykiem i jego grupą, gdyby [politycy ci] wkroczyli na drogę rozmów z Rosjanami”; 4) „tymczasem Rosja nie ma przygotowanej żadnej ekipy, która przekształciłaby się w rząd, ale iż będzie popierać na polskiej ziemi wytworzenie sytuacji, jaka jest obecnie w Jugosławii”, czyli powołania rządu tymczasowego i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi w Londynie¹⁵. Dwa pierwsze spostrzeżenia mogły prowadzić do błędnego wniosku, że Związek Sowiecki wcale nie zagraża Polsce. Stalin tymczasem już rozpoczął mieszać się w wewnętrzne sprawy polskie, nie czekając na zakończenie wojny i wcale mu nie zależało na dobrych stosunkach z państwem polskim, tylko na podporządkowaniu go sobie. Spostrzeżenia trzecie i czwarte pozostające w sprzeczności z dwoma pierwszymi trafnie oddawały istniejącą sytuację i stanowiły groźne memento dla bawiącej w Moskwie ekipy czechosłowackiej. W każdym razie pierwsza dłuższa rozmowa czechosłowackiego prezydenta z sowieckim dyktatorem nie powinna była pozostawiać żadnych złudzeń Benešowi, gdyby myślał racjonalnie, że Sowiety będą tolerować w swoim sąsiedztwie niezależne organizmy państwowe. Prezydent nie potrafił jednak odszyfrować intencji przyświecających Stalinowi. Kolejne losy przygotowywane przez sowieckiego przywódcę dla państwa polskiego musiały w przyszłości znaleźć również odbicie w działaniach sowieckich wymierzonych w niezawisłość i suwerenność Czechosłowacji, formalnie gwarantowanych przez układ sojuszniczy z 12 grudnia 1943 r.

14 grudnia 1943 r. odbyła się pierwsza rozmowa Beneša z Mołotowem na tematy polityczne. Prezydent wyraził na początku pragnienie, aby „od tej chwili polityki obu państw [Czechosłowacji i Związku Sowieckiego] były koordynowane”, co oznaczało praktycznie zgodę na podporządkowanie Sowiетom linii politycznej władz czechosłowackich na emigracji. Beneš nie ukrywał wobec Mołotowa i towarzyszącego mu Korniejczuka, że „chcę znać stanowisko rządu sowieckiego, tak aby rząd czechosłowacki i nasi dyplomaci przedstawić mogli dostać dokładne instrukcje, jak mówić o sprawach zasadniczych i postępować zawsze w zgodzie z przedstawicielami rządu sowieckiego”. Prezydent zapewniał swoich rozmówców o „naszej [strony czechosłowackiej] lojalnej współpracy i postępowaniu przy wszystkich rokowaniach, które w przyszłości będą miały miejsce” oraz deklarował, że „Praga musi mieć taką samą politykę jak Moskwa”. Beneš wystąpił z postulatem ukarania winnych kolaboracji z Trzecią Rzeszą. „Mamy naszych Niemców [tzw. sudeckich] — mówił — ci są winni za Monachium [konferencję monachijską], za to, że wtargnęli do nas Niemcy [z Rzeszy] i za wszystko, co się stało”. „Ukaranie naszych Niemców, to jest dla nas wielka sprawa” — kontynuował prezydent, dodając, że „między Czechami będzie mało winowajców, między Słowakami więcej, ale między naszymi Niemcami na pewno 90 procent”. Beneš nie omieszkał też wyrazić przekonania, że „na Węgrzech musi nastąpić wewnętrzna rewolucja, zniszczenie feudalizmu” oraz oświadczył, że „chcemy obsadzić naszą przedmonachijską granicę z Węgrami”. Przy okazji nie zapomniał wystąpić z oskarżeniem, że „Polacy prowadzą prowęgierską politykę”. Przypomniał Mołotowowi rozmowę odbytą w Londynie 9 czerwca 1942 r., podczas której sowiecki komisarz spraw zagranicznych potwierdził ustnie oświadczenie posła sowieckiego Aleksandra Bogomołowa

¹⁵ ČPJVK, t. 4, s. 537–542; CzPNECA, s. 366, 369; ČSVDJ, t. 2, s. 121–126; M. J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław 1985, s. 169.

z 4 czerwca 1942 r., że rząd sowiecki pragnie odbudowy państwa czechosłowackiego w granicach przedmonachijskich¹⁶.

Następnie Beneš przeszedł do kwestii usunięcia z granic państwa czechosłowackiego mniejszości niemieckiej i węgierskiej. Utrzymywał, że „między naszymi Niemcami jest 70% ludzi bogatych” i „ci muszą najwcześniej iść precz, to byli wszyscy faszyci”, gdy natomiast „Czesi są demokratami”. Przekonywał Mołotowa, iż „słusznie można twierdzić o narodzie jako całości, że jest demokratyczny”. Następnie wręczył komisarzowi memorandum dotyczące planowanego „transferu” ludności niemieckiej i węgierskiej z Czechosłowacji, w którym została przyjęta zasada, iż „wszyscy Niemcy w Republice Czechosłowackiej są obywatelami [Trzeciej] Rzeszy”. W memorandum przewidywano, że usuwanie ludności niemieckiej z Czechosłowacji trwałoby „najdłużej do pięciu lat”, ale gros wysiedleń powinno zostać zakończonych w ciągu dwóch lat. W ten sposób zostałyby stworzone podstawy pod budowę po wojnie państwa, które byłoby „narodowym państwem czechosłowackim”. W ostatnim punkcie memorandum znalazło się stwierdzenie, że „podobnie będzie się postępować w sprawie transferu ludności węgierskiej ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej — ze zmianami podyktowanymi odmiennością stosunków”. Dalej następowało wyjaśnienie, że „ze względu na znaczną ilość Słowaków i Podkarpatorusów (sic!) osiedlonych na państwowym obszarze węgierskim, będzie chodziło tu w największej części o wymianę **ludności**”. Beneš wyjaśniał Mołotowowi, iż pragnie, aby „reparacje [wojenne] były urzeczywistnione w ten sposób, by majątek Niemców od nas wysiedlonych przeszedł na rząd czechosłowacki”, Niemcy zaś dostaliby „od nas potwierdzenie [tego faktu], z którym zwróciliby się o odszkodowanie do rządu niemieckiego”. Prezydent zapowiadał, że „będziemy konfiskować ziemie, zakłady, kopalnie, huty, banki Niemców”, a „wszystko to przejmie państwo, zostanie to znacjonalizowane”. „A gdy już to zrobię z niemieckim majątkiem — zapalał się Beneš — będę musiał następnie żądać tego samego od Czechów”. „Transfer niemieckiego majątku — wyjaśniał swoje plany — będzie początkiem tej nacjonalizacji”. „A zatem rozumiecie — zwracał się prezydent do Mołotowa i Korniejczuka — co dla nas znaczy taki transfer: czechizacja, początek wielkiego przewrotu społecznego”. „A co na to czeszy bankierzy — pytał Korniejczuk. Usłyszał od Beneša, iż „naturalnie, że będzie walka, ale my ją wygramy”. Prezydent prezentował się swoim rozmówcom nie tylko jako zdecydowany wróg ludności niemieckiej zamieszkującej od pokoleń historyczne ziemie Korony Czeskiej. „Niemców jest u nas — twierdził — około 2 800 000” i „jeśli da się wyrzucić wszystkich, to dobrze”, jeśli jednak „nie, to przynajmniej — uważał Beneš — [należałoby usunąć] 2 miliony”. Odsłaniał również oblicze zwolennika gospodarki państwowej kierowanej odgórnie według wzorców totalitaryzmu sowieckiego¹⁷.

W rozmowie Beneša z Mołotowem 14 grudnia 1943 r. poruszony został również wątek polski. Czechosłowacki prezydent właściwie tłumaczył się z tego, że do 1942 r. strona czechosłowacka prowadziła negocjacje ze stroną polską na temat konfederacji *sui generis*. „Potrzebowaliśmy uznania od Anglików — mówił Beneš — ale ci stanowili warunek, nie uznamy was, jeśli się nie porozumiecie z Polakami”. Wskazywał, że „na federację nalegali [Brytyjczycy], Polacy także”. Nie wspominał natomiast ani słowem o presji wywieranej przez Sowiety, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek rzeczywiście wiążącego porozumienia czechosłowacko-polskiego

¹⁶ ČSVDJ, t. 2, s. 134–137; M. K. Kamiński, op. cit., s. 192–194.

¹⁷ ČSVDJ, t. 2, s. 134, 137–140, 145–147; *Češi a sudetoněmecká otázka 1939–1945* (dalej: ČSO), *Dokumenty*, J. Vondrová, Praha 1994, s. 264–265; F. Janáček, M. Michálková, *Neznámé dokumenty z Benešovy cesty do Moskvy w roce 1943*, „Historie a vojenství”, 5. číslo, ročník 1992/XLI, s. 145–149, 156–158; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 367.

podeczas wojny. Wśród czechosłowackich warunków stawianych stronie polskiej wymienił również i ten, z którego wynikało, że „nie będzie konfederacji, jeśli nie dojdzie do zasadniczej zmiany wszystkich wewnętrznych stosunków w Polsce”. W tym miejscu Mołotow poprosił Beneša o wyjaśnienie, „co przez to rozumie”. Otrzymał odpowiedź, że „nie jest przecież możliwe, aby dla trwałej, ścisłej i przyjaznej współpracy połączyły się dwa państwa, które mają całkiem odmienną wewnętrzną strukturę, w Polsce feudalizm, u nas reżim w pełni demokratyczny”. Prezydentowi natomiast w żaden sposób nie przeszkadzała w zbliżeniu z Sowiecami różnica systemów politycznych między Pierwszą Republiką Czechosłowacką a Związkiem Sowieckim. Beneš ponadto oświadczył, że z dwóch deklaracji czechosłowacko-polskich z 11 listopada 1940 r. i 23 stycznia 1942 r. uznaje tylko pierwszą, gdyż drugiej nie ratyfikował jako prezydent zgodnie z wymogami konstytucji. Wyraził również przekonanie, iż deklaracja listopadowa, „którą do dziś uznajemy (...) w niczym nie pozostaje w sprzeczności z naszym [czechosłowacko-sowieckim] układem [z 12 grudnia 1943 r.], jeśli Polska przystąpi do protokołu”. Mołotow, przywiązując wagę do każdego słowa, skorygował Beneša, precyzując, że nie chodzi o przystąpienie do protokołu, lecz do układu, który strona polska musiałaby podpisać, protokół zaś daje jej tylko do tego prawo. Oczywiście nie wyjaśniał, że owo „prawo” zależy wyłącznie od zgody sowieckiej na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na uchodźstwie. Na temat drugiej deklaracji styczniowej komisarz przypomniał, że „z tą myślą się nie zgodziliśmy”. Prezydent natomiast uznał, że wraz z hipotetycznym przystąpieniem przez stronę polską do układu sowiecko-czechosłowackiego polsko-czechosłowacka deklaracja listopadowa „sama straci na znaczeniu”. Pragnąc najwyraźniej nie pozostawić żadnych wątpliwości, pod czyje dyktando ma zamiar rzeczywiście prowadzić politykę zagraniczną swego państwa, posunął się nawet do stwierdzenia, że „obecnie nasz [czechosłowacko-sowiecki] układ [z 12 grudnia 1943 r.] oznacza, że wszystko, co było wynegocjowane na temat konfederacji, nie ma już mocy obowiązującej”. Mołotow zaś, wspominając kapitulankie zachowanie Edena 24 października 1943 r. w kwestii traktatu czechosłowacko-sowieckiego na konferencji moskiewskiej ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, trwającej od 19 do 30 października 1943 r., przyznawał, że „żadnej dyskusji [z brytyjskim ministrem], której oczekiwałem, nie było”¹⁸.

16 grudnia 1943 r. Beneš przeprowadził drugą rozmowę z Mołotowem na tematy polityczne podczas swego pobytu w Moskwie. Przedłożył komisarzowi trzy memoranda dotyczące problemów wojskowych, współpracy ekonomicznej i „niektórych z głównych zasad przyszłego statusu Republiki Czechosłowackiej”. W pierwszym memorandum postulował utworzenie w Związku Sowieckim drugiej, obok już istniejącej, samodzielnej brygady wojsk czechosłowackich i połączenie obu w jedną jednostkę wyższego szczebla. Oczekiwał też sowieckiej pomocy w uzbrojeniu armii czechosłowackiej w ostatniej fazie wojny, tak by mogła ona udzielić wsparcia przygotowywanemu powstaniu na ziemiach czechosłowackich. „Chcemy, aby i na naszym terytorium była wojna” — deklarował Beneš. „Wiemy, że nie mogliśmy walczyć na samym początku — kontynuował prezydent — toteż chcemy walczyć przynajmniej na końcu — przed końcem, aby i nasz cały naród czuł się [uczestnikiem] w wojnie i w pełnej wojskowej współpracy z Rosją”. „Dlatego — wyjaśniał — chcemy od was [Sowieców] pomocy w uzbrojeniu, ponieważ na końcu będzie u nas rewolucja, wojna partyzancka”. „Kogo z kim?” — zapytał ironicznie Mołotow. „Z Niemcami — odpowiedział Beneš, dodając, iż „jest możliwe, że Niemców pokona się wcześniej, ale ja tego nie chcę i musimy się przygotować [do prowadzenia walki]”. W tym

¹⁸ ČSVDJ, t. 2, s. 134–143; ČPJVK, t. 4, s. 545–547; CzPNECA, s. 370–372; V. Mastny, op. cit., s. 385–388; S. Kirkor, op. cit., s. 45–49; M. K. Kamiński, op. cit., s. 69–71, 143–149.

momencie sowiecki komisarz wręcz niegrzecznie oświadczył, że „my byśmy natomiast chcieli, aby Niemcy upadły jak najszybciej i abyśmy nie czekali, aż zostanie zorganizowana armia czechosłowacka”. Mołotow nie miał złudzeń co do wartości obietnic Beneša, dotyczących przyszłego zaangażowania czechosłowackich sił zbrojnych w wojnę z Trzecią Rzeszą. Natomiast wystąpił z pretensjami, że ludność czeska nie angażuje się w działalność sabotażową w Protektoracie Czech i Moraw i jako przykład zupełnie przeciwstawnej postawy wobec okupanta niemieckiego podawał akcje dywersyjne polskiego Podziemia. Beneš bronił się jak mógł, twierdząc, iż „im bardziej się będzie zbliżał front do naszych ziem, tym bardziej będzie się zwiększać ilość aktów sabotażu, będą organizowały się oddziały partyzanckie, ale to wszystko jest uwarunkowane zbliżeniem się frontu”. Mołotow przyjął do wiadomości wyjaśnienia prezydenta i zapowiedział przekazanie memorandum dotyczącego problemów wojskowych do przedstawienia rzeczoznawcom¹⁹.

Drugie memorandum przedłożone przez Beneša 16 grudnia 1943 r. Mołotowowi, dotyczące współpracy ekonomicznej, musiało znacznie bardziej podobać się sowieckiemu komisarzowi. Nie tylko bowiem znalazła się w dokumencie zapowiedź, że „główne gałęzie czechosłowackiego przemysłu, jak złoża węgla, źródła energii, kopalnie, metalurgia, a zapewne i inne gałęzie przemysłu, transport itd. będą według dzisiejszych czechosłowackich planów znacjonalizowane”, ale również został nakreślony cel przewidywanej polityki gospodarczej państwa czechosłowackiego, a mianowicie: „przystosowanie czechosłowackiego planu produkcji do państwowego planu ZSRR (naturalnie z koniecznym uwzględnieniem nieodzownych gospodarczych stosunków Czechosłowacji z innymi krajami) (...)”. Beneš jawił się więc jako prekursor gospodarczego ubezwłasnowolnienia Czechosłowacji przez Związek Sowiecki. W rozmowie z Mołotowem twierdził, że sąsiedztwo z ZSRR „będzie miało wpływ na zmianę naszej gospodarczej orientacji”, która „była dotychczas zwrócona na Zachód w 80%”, w przyszłości zaś proporcje te będą się układać „50% na Wschód i 50% na Zachód”. Oświadczenie to spotkało się z pełną aprobatą sowieckiego komisarza, tym bardziej że w samym dokumencie wyrażona została myśl, iż „nie ma wątpliwości co do tego, że cały system gospodarczy, a szczególnie handel zagraniczny Republiki Czechosłowackiej po tej wojnie, w istocie zmieni się, a eksport i import republiki będą kierować się w dużej części na Wschód, szczególnie do ZSRR”. Ostatnie memorandum o „niektórych z głównych zasad przyszłego statusu Republiki Czechosłowackiej” miało zwrócić uwagę strony sowieckiej na postulat Beneša, by wyzwolona spod okupacji niemieckiej Czechosłowacja została „uznana międzynarodowo za narodowe państwo czechosłowackie, tj. państwo Czechów i Słowaków, do którego jest przyłączona Ukraina Zakarpacka ze specjalnym reżimem autonomicznym”. Beneš domagał się w memorandum, aby „w warunkach zawieszania broni było postanowione, że musi być oczyszczone [z nieprzyjaciela] całe czechosłowackie przedmonachijskie terytorium i przekazane do zajęcia rządowi czechosłowackiemu”. Zgodnie z postulatem prezydenta „wyzwolone terytorium” miałyby przejąć „zaraz za zajmującą je armią rząd czechosłowacki”. W memorandum stwierdzono dalej, że „dla Republiki Czechosłowackiej nie ma i nie będzie Amgotu”, tzn. przewidzianego dla państw pokonanych Allied Military Government of Occupied Territories (Sojuszniczego Wojskowego Zarządu Okupowanych Terytoriów). W dokumencie była też mowa o „zasadzie transferu niemieckiej i węgierskiej ludności z Republiki Czechosłowackiej”, o „ewentualnej wymianie terytoriów z Niemcami i Węgrami”, by uzyskać „większą narodową

¹⁹ CSVDJ, t. 2, s. 148–150, 163–172; V. Mastny, op. cit., s. 388–389; S. Kirkor, op. cit., s. 49–50; F. Janáček, M. Michálková, op. cit., s. 162–167; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 366.

homogeniczność państwa”, o możliwym uczestnictwie wojsk czechosłowackich w okupacji Niemiec i Węgier oraz o przygotowaniu planu „ukarania wojennych winowajców (*valečných viníků*) i kwislingów, o ile to dotyczy Republiki Czechosłowackiej”, a także mając „szczególnie na względzie Związki Sowiecki”²⁰.

Podczas rozmowy 16 grudnia 1943 r. Beneš wystąpił z kwestią, którą sam określił jako „trochę delikatną”. Poprosił mianowicie Mołotowa, „aby wasz [sowiecki] rząd nalegał na nasz [czechosłowacki] rząd, by wszyscy ci na Słowacji, którzy są winni [prowadzenia] wojny przeciwko ZSRR, zostali ukarani”. Sowiecki komisarz doskonale rozumiejąc intencje przyświecające prezydentowi, zauważył z przekąsem, że „byłoby całkowicie zrozumiałe, abyśmy [strona czechosłowacka] stawiali Słowaków na równi z Niemcami i Węgrami”. Beneš zareagował jednak od razu, że nie o to mu chodzi, gdyż pragnie, „aby to była kwestia tylko między nami [rządem czechosłowackim] a wami [rządem sowieckim], nie chcę, aby problem słowacki był problemem międzynarodowym, to będzie nasza [czechosłowacko–sowiecka] sprawa wewnętrzna”. „Zależy mi na tym — wyjaśniał — aby nie można było wykorzystywać w polityce wewnętrznej, że Czeši chcą karać Słowaków” i „dlatego — dodawał — proszę o waszą [sowiecką] pomoc”. „U nas — kontynuował Beneš — jest nie do przyjęcia to, co oni [Słowacy] zrobili”. „Również ze słowiańskiego punktu widzenia — dorzucił — trzeba to ocenić, oni [Słowacy] robili to dla Niemców przeciw Słowianom”. Beneš nawiązywał więc do tzw. idei słowiańskiej, która miała stanowić instrument podporządkowania ideologicznego narodów słowiańskich narodowi rosyjskiemu dla realizacji ekspansjonistycznych celów sowieckich pod pretekstem rzekomej wspólnoty interesów w zwalczaniu żywiołu germańskiego. Mołotow, nie wdając się w abstrakcyjne rozważania, zapytał rzeczowo, o ukaranie których polityków słowackich mu chodzi. Wówczas Beneš wymieniał najważniejszych przywódców Republiki Słowackiej: premiera i ministra spraw zagranicznych rządu słowackiego Vojtecha Tukey, ministra spraw wewnętrznych rządu słowackiego Aleksandra Macha, prezydenta Republiki Słowackiej ks. Josefa Tiso, szefa urzędu propagandy Josefa Gašpara, ministra gospodarki rządu słowackiego Gejzję Medrickiego i ministra obrony narodowej rządu słowackiego oraz naczelnego dowódcę armii słowackiej gen. Ferdinanda Čatloša²¹. Beneš dawał się więc poznać nie tylko jako polityk bezwzględny w stosunku do przeciwników politycznych, ale również jako zwolennik pozorowania zewnętrznego nacisku, który zdejmowałby z władz czechosłowackich wszelką odpowiedzialność za czyny przez niego samego inspirowane.

W dalszej części spotkania Beneša z Mołotowem 16 grudnia 1943 r. obaj politycy wymieniali między sobą poglądy na temat Austrii, Rumunii, Jugosławii, Francji i Włoch. Prezydent zadeklarował przy okazji, że „w problemach organizacji Europy Środkowej nie uczynimy niczego bez porozumienia z wami [Sowietami]”. Wypowiedział się za samodzielnym bytem państwowym Austrii oraz za zwrotem ziem oderwanych od Rumunii i przyznanych Węgom w tzw. Drugim Arbitrażu Wiedeńskim 30 sierpnia 1940 r. Na temat „problemu Jugosławii” twierdził, że „będzie rozwiązany na gruncie domowym”, czyli jak można się było domyślić, pod dyktando dowódcy komunistycznej partyzantki Josifa Broz Tity. Przy okazji Beneš dorzucił, że „to samo jest z Polską, stara Polska musi zniknąć”. Zapowiedział, że przekaże również stronie brytyjskiej memorandum „o niektórych z głównych zasad przyszłego statusu Republiki Czechosłowac-

²⁰ ČSVDJ, t. 2, s. 148, 150, 169–172; V. Mastny, op. cit., s. 388–389; F. Janaček, M. Micháľková, op. cit., s. 158–162; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 367–369; L. K. Feierabend, op. cit., t. 3, s. 92–94, 108.

²¹ ČSVDJ, t. 2, s. 148, 151; V. Mastny, op. cit., s. 388, 390–391; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 366, 366b.

kiej”. Następnie oświadczył, że pozostaje „kwestia, czy z tych naszych rozmów zrobić notatkę (*záznam*), czy też nie”. Beneš wyjawiał, że zapis potrzebny byłby mu „jako wytyczne dla rządu, dla naszych dyplomatów”. Mołotow przytaknął, iż można zrobić notatkę i zapytał prezydenta, czy mógłby przygotować jej projekt. Beneš skwapliwie zgodził się. Mówiąc o Rusi Podkarpackiej, prezydent wyraził przekonanie, że „po tej wojnie należy na Ukrainie Zakarpackiej przystosować wszystko, co dotyczy szkół, języka, do tego, co jest po drugiej stronie granicy”, tzn. na sowieckiej Ukrainie. Zaakcentował ponadto, iż „ewentualnie jestem gotów odejść niektóre części republiki i przekazać Niemcom, gdyby to miało nam pomóc wywieźć wszystkich Niemców z republiki”. Beneš brał też pod uwagę możliwość przyłączenia do Czechosłowacji niektórych ziem niemieckich ze „względów strategicznych”. Mówił też o tym, że „chcemy wysiedlić Węgrów, ewentualnie wymienić ich za Słowaków z Węgier, a także przeprowadzić korektę granic”. „Ale — zastrzegął się — problem obsadzenia granic przedmonachijskich stawiam zawsze bardzo wyraźnie”. Rozmowa zesłała też na sprawę granicy polsko-sowieckiej. Mołotow wbrew uzgodnieniom 1 grudnia 1943 r. — podczas konferencji w Teheranie — między Stalinem a Churchillem, Edenem i Rooseveltem, że Sowiety zrezygnują z roszczeń do Łomży, Białogostoku, części Przemysła wraz z obszarem na południe i południowy zachód od tego miasta, zagarniętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną, zaprzeczył, by Białystok miał powrócić po wojnie w granice państwa polskiego²². Wkrótce miało się okazać, że nie jest to ostatnie słowo w tej kwestii przedstawiela najwyższych władz sowieckich.

18 grudnia 1943 r. Beneš w depeszy do czechosłowackiego MSZ w Londynie telegrafował, że „wyniki wszystkich rokowań są w pełni pomyślne (*úspěšné*)”, nawet „można powiedzieć, iż sam nie oczekiwałem, że wszystko doprowadzimy tak daleko, że sprawy zostaną postawione tak jasno, tak zdecydowanie i w tak serdecznej i harmonijnej współpracy na przyszłość”. Następnie, mijając się całkowicie z prawdą, utrzymywał, że „postęp w ewolucji światopoglądowej (*ve vyvoji myšlenkovém*) jest [w Związku Sowieckim] od 1935 r. wielki, prawdziwy i definitywny”. Wyrażał też pogląd, świadczący o jego wielkiej naiwności, że traktowanie takich spraw, jak rozwiązanie na polecenie Stalina 15 maja 1943 r. Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), zezwolenie na odprawianie nabożeństw na terytorium Sowietów, współpraca z Zachodem, polityka słowiańska itd. w kategoriach taktyki byłyby fundamentalnym błędem. Twierdził, że „z wojny wyjdzie nowy Związek Sowiecki, gospodarczo i społecznie zachowujący w pełni sowiecki system, politycznie wszakże całkiem nowy” i „poprowadzi Słowian oraz wymusi dla siebie i dla nich zupełnie nową pozycję na świecie”. Nie dostrzegał, iż Sowiety nie mogły stać się nowym jakościowo politycznym organizmem państwowym, jednocześnie nie zmieniając swego systemu ekonomicznego i społecznego. Beneš wychwalał też sowieckich gospodarzy, że we wszystkich negocjacjach nie stracili ani jednej okazji, by podkreślić, „gdy to było stosowne, że nasze [czechosłowackie] wewnętrzne sprawy ich nie dotyczą i nie będą w nie ingerować”. W rzeczywistości strona sowiecka mogła manifestować swoją rzekomą niechęć do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa czechosłowackiego, gdyż zadanie to powierzył Stalin tzw. moskiewskiemu zagranicznemu kierownictwu Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz) z Klementem Gottwaldem na czele. Beneš powiadamiał zresztą w powyższej depeszy czechosłowacki MSZ o prowadzonych przez niego rozmowach z czechosłowackimi działaczami ko-

²² ČSVDJ, t. 2, s. 148, 152–160; V. Mastny, op. cit., s. 388, 390–398; S. Kirkor, op. cit., s. 50–52; ČPJVK, t. 4, s. 548–549; CzPNECA, s. 373–374; M. K. Kamiński, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943–luty 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej, t. V, 1939–1945*, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 451–453.

munistycznymi, przebywającymi w Moskwie²³, i oczywiście, mimo likwidacji Kominternu, realizującymi — choć o tym już prezydent nie wspominał — linię polityczną Związku Sowieckiego, polegającą na ekspansjonizmie wymierzonym między innymi w niezawisłość i suwerenność Czechosłowacji.

18 grudnia 1943 r. Beneš odbył rozmowę z gen. NKWD Georgijem Żukowem na temat organizacji drugiej samodzielnej brygady wojsk czechosłowackich. Prezydent pragnął, by została ona „zorganizowana jako jednostka spadochronowo–desantowa tak, aby była w stanie gotowości wkroczenia do akcji już w marcu 1944 r.” „W każdym przypadku — mówił Beneš — względy polityczne i moralne przemawiają za tym, aby na ziemię słowackie zostały przetransportowane najpierw czechosłowackie jednostki z ZSRR celem podtrzymania i rozniecenia powstania, a później dopiero jednostki sowieckie”. Gen. Żukow uznał stanowisko Beneša za słuszne. Interesował się też kwestią „materialnego wsparcia powstania na historycznych ziemiach [Korony Czeskiej], którego także ma udzielić Wielka Brytania”. Dopytywał się, czy w akcji zostaną użyte również jednostki brytyjskie. Prezydent wyjaśnił, że „prowadzimy rozmowy na temat pomocy [brytyjskich] oddziałów spadochronowych, które wzmocniłyby czechosłowackie spadochronowo–desantowe i desantowe oddziały w Wielkiej Brytanii”. Tego samego dnia, 18 grudnia 1943 r., wieczorem Beneš odbył końcową rozmowę ze Stalinem. Dyktator nie omieszczał się zapytać, „dlaczego nie ma u nas [na ziemiach czechosłowackich] ruchu partyzanckiego”. Po słowach prezydenta, że w Czechosłowacji „po wojnie trzeba coś ulepszyć, zbudować życie na nowych podstawach”, Stalin wyraźnie rezygnując z odgrywania roli polityka, który nie miesza się w sprawy wewnętrzne innych państw, zauważył, iż „nie należy pozostawiać starej demokracji, która nie jest zdolna do życia i musiałaby upaść”. „Trzeba zrobić dalszy krok do przodu — doradzał sowiecki dyktator — zgodnie z nowym rozwojem [sytuacji] i nowym stanem rzeczy”. Niezbyt przekonująco zastrzegł się, że nie zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, tym bardziej, że już za chwilę mówił, iż „trzeba Słowaków w domu trzymać silnie w garści”, a biorąc pod uwagę „ich małą liczebność nie wolno dopuścić do żadnego separatyzmu” i dodawał, iż „byłaby to niewybaczalna głupota (*nemožna hloupost*)”. Beneš z kolei, ustosunkowując się do pytania Stalina, próbował wyjaśnić, że „z naukowego punktu widzenia” nie ma różnicy między językami czeskim a słowackim. Ta ewidentna nieprawda dodatkowo skłoniła dyktatora do kategorycznego stwierdzenia, że „Słowacja nie śmie myśleć o usamodzielnieniu się”, gdyż „należy do Czechosłowacji”²⁴.

Stalin przyjął natomiast z zadowoleniem do wiadomości, że Beneš uznaje ludność Rusi Podkarpackiej za Ukraińców. Prezydent nie omieszczał dać wyraz swemu stanowisku, iż „należy w sprawach kulturalnych przystosować Ruś Podkarpacką do pozostałej Ukrainy”, czyli — jak mógł to odczytać jego rozmówca — przygotować grunt pod wcielenie Rusi Podkarpackiej do Związku Sowieckiego. Dyktator wystąpił z wnioskiem o pogłębienie współpracy między wywiadami czechosłowackim a sowieckim. Nie wystarczyło mu, że wywiad czechosłowacki przekazuje zdobyte przez siebie informacje wywiadowi sowieckiemu w Londynie. Domagał się, aby były one dostarczane przez ambasadę czechosłowacką w Moskwie bezpośrednio Mołotowowi. Stalin oświadczył też Benešowi, że w pełni akceptuje wszystkie cztery memoranda wręczone Mołotowowi dotyczące „transferu” ludności niemieckiej i węgierskiej z Czechosłowacji, problemów wojskowych, współpracy ekonomicznej i „niektórych z głównych zasad przyszłego

²³ ČSVDJ, t. 2, s. 172–174; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 366a.

²⁴ ČSVDJ, t. 2, s. 174–179; F. Janáček, M. Michálková, op. cit., s. 149–152; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 372–373.

statusu Republiki Czechosłowackiej”. Obecny na spotkaniu Mołotow podkreślił, odnosząc się w ten sposób do rozmów, które prowadził z Benešem, że „we wszystkich kwestiach, o których przedtem rokowano, jest pełna zgoda”. Komisarz zwrócił jedynie uwagę, że niewielka różnica zarysowała się tylko w kwestii pozycji międzynarodowej, jaką w przyszłości zajmie Francja. Uznał, że Beneš jest w tej sprawie optymistą, podczas gdy Sowiety „przypuszczają, iż odrodzenie Francji będzie wymagało dłuższego czasu”. Stalin z kolei, w jakimś sensie dezawuuując Mołotowa, poinformował, iż Białystok wraz z przylegającym obszarem, zostanie zwrócony państwu polskiemu. Czechosłowacki projekt końcowego protokołu na temat wymiany poglądów między Benešem a Stalinem i Mołotowem nie został jednak przez stronę sowiecką zaakceptowany²⁵.

20 grudnia 1943 r. ambasador Fierlinger przedłożył tekst projektu protokołu zastępcy komisarza spraw zagranicznych Korniejczukowi, który następnego dnia, 21 grudnia 1943 r., przekazał czechosłowacką propozycję Mołotowowi. Ten z kolei, jak gdyby zapominając, iż 16 grudnia 1943 r. zgodził się, by Beneš przygotował odpowiedni dokument, w notatce przeznaczony dla Stalina napisał 21 grudnia 1943 r., że „uważam, iż trzeba odrzucić propozycję Czechów dotyczącą takiego lub podobnego dokumentu na piśmie (nawet i z pozostałymi sojusznikami nie ma takich dokumentów)”. Tego samego dnia, 21 grudnia 1943 r., Korniejczuk oświadczył Benešowi, że „chyba przecież byłoby lepiej nie podpisywać protokołu, ponieważ w tym przypadku trzeba by o tym zawiadomić Anglię i Stany Zjednoczone”. Zgodził się natomiast, że treść propozycji czechosłowackiej „w pełni odpowiada temu, co między nami było powiedziane i uzgodnione”. Już w drodze powrotnej pociągiem do Baku 25 grudnia 1943 r. Korniejczuk potwierdził Benešowi swoją poprzednią wypowiedź. Nie uległo jednak wątpliwości, że czechosłowacki prezydent poniósł porażkę, gdyż nie uzyskał pisemnego potwierdzenia ustnych ustaleń osiągniętych podczas swoich rozmów z Mołotowem 14 i 16 grudnia 1943 r. i ze Stalinem 18 grudnia 1943 r. Dokument był bardzo precyzyjnie przygotowany i wśród wielu szczegółowych punktów znalazło się również stwierdzenie, że „przyjmuje się zasadę transferu niemieckiej i węgierskiej ludności z Republiki Czechosłowackiej i Czechosłowacją uznaje się międzynarodowo za narodowe państwo czechosłowackie, tj. państwo Czechów i Słowaków, do którego jest przyłączona Ukraina Zakarpacka ze specjalnym autonomicznym reżimem”. W projekcie protokołu został postawiony wymóg, że „ziemie węgierskie muszą być okupowane, przede wszystkim także przez armię sowiecką, która ma do Węgier bliżej niż pozostałe armie sojusznicze”. Beneš dawał też wyraz przekonaniu, iż „pokojowa współpraca Węgier z państwami demokratycznymi nie będzie możliwa, jeśli nie dojdzie do zasadniczych zmian dzisiejszego feudalnego reżimu węgierskiego” oraz zapowiadał, że „ziemie zabrane Czechosłowacji przez Węgry z pomocą Hitlera będą Czechosłowacji zwrócone”. W punkcie poświęconym Polsce wybił zaś na pierwszy plan kłamstwo o tym, że „ZSRR życzy sobie niezawisłej i silnej Polski i przyjaznej z nią współpracy, tak samo jak z Republiką Czechosłowacką”. Beneš proponował też zapis, mający ułatwić Sowietom dekompozycję legalnego rządu polskiego na uchodźstwie. Brzmiał on, iż „jedynie naprawdę demokratyczny rząd polski w pełnym porozumieniu z polskim ludem w kraju (*doma*) może być gwarancją tej owocnej przyszłej współpracy”²⁶.

²⁵ ČSVDJ, t. 2, s. 177–189; F. Janáček, M. Michálková, op. cit., s. 149–156.

²⁶ ČSVDJ, t. 2, s. 184–189; ČSO, s. 266–267; V. Mastný, op. cit., s. 399–402; S. Kirkor, op. cit., s. 52; ČPJVK, t. 4, s. 551–552; ČZPNECA, s. 375–376.

W czechosłowackim projekcie protokołu były również sformułowania takie jak to, że „Związek Sowiecki, który nie brał udziału w układzie monachijskim, nie przestał uznawać Republiki Czechosłowackiej w jej państwowej i terytorialnej integralności”, a także, iż „rząd ZSRR, który rozumie i uznaje bardzo znaczną różnicę w udziale w ponoszonej winie wojennej (*v podílu na valečné vině*), jaka obciąża Niemcy i jednego z satelitów — Słowację, oczekuje, że lud słowacki sprawiedliwie (*po zásluze*) ukaże tych działaczy, którzy go doprowadzili do mordereckiego boju przeciwko słowiańskim braciom”. W dokumencie przygotowanym przez Beneša znalazło się wszystko to, co prezydent uznał za najistotniejsze z punktu widzenia przez siebie rozumianych interesów własnego państwa, a zostało poruszone w rozmowach najpierw z Mołotowem, a później ze Stalinem jako najwyższą instancją w Związku Sowieckim. Toteż nie omieszczał w projekcie protokołu zaznaczyć, że „Marszałek Stalin wyraził swą pełną zgodę z treścią memorandumów przekazanych przez prezydenta Beneša, dotyczących problemów wojskowych, gospodarczych, transferu ludności i czechosłowackich postulatów odnośnie do warunków zawieszenia broni” oraz zapowiedzieć, iż „te memoranda będą dalej studiowane i omawiane przez specjalistów obu państw”. Beneš nie zapominał nawet o tym, że „Marszałek Stalin wyraził życzenie, aby została pogłębiona służba wywiadowcza”, czyli wzmocnione działania wywiadu czechosłowackiego na rzecz Sowietów, co spotkało się z aprobatą prezydenta. Cały wysiłek włożony w zredagowanie projektu protokołu poszedł jednak na marne ze względu na sowieckie stanowisko w tej sprawie, sprowadzające się do unikania zbędnych zapisów, które w przyszłości mogłyby się okazać kłopotliwymi zobowiązaniami. Swoistym pocieszeniem dla Beneša była uroczysta wymiana na Kremlu 22 grudnia 1943 r. o godz. 20⁰⁰ dokumentów ratyfikacyjnych Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Sowieckim i Czechosłowacją, podpisanego w Moskwie 12 grudnia 1943 r. Podczas pożegnalnej kolacji — jak odnotował Táborský — „Stalin zaimprovizował przemówienie o konieczności słowiańskiej współpracy po wojnie” oraz wznosił toast za wszystkich Słowian, również „i tych, którzy na razie jeszcze walczą po drugiej stronie przy boku Niemców”. Następnego dnia, 23 grudnia 1943 r., Beneš miał wyjechać w drogę powrotną pociągiem do Baku, między innymi w towarzystwie nowego ambasadora sowieckiego przy rządzie czechosłowackim Wiktora Lebiediewa²⁷.

Beneš od samego początku wizyty w Moskwie był przygotowany do odbycia rozmów z czechosłowackimi działaczami komunistycznymi przebywającymi w ZSRR. Prawie pół roku wcześniej, 1 lipca 1943 r., zdecydował się na wymianę zdań na tematy polityczne z czechosłowackimi komunistami działającymi na gruncie londyńskim. Ci z kolei powiadomili swoich moskiewskich kolegów, iż prezydent pragnie po wojnie „zachować [w Czechosłowacji] system parlamentarny przy obniżeniu ilości partii politycznych do trzech”, a mianowicie „ma to być a) zjednoczona partia robotnicza, b) partia centrum, c) partia jakiejś prawicy”. Informowali również czechosłowacką centralę komunistyczną, że odmówili dyskusji na temat zaproponowanego przez Beneša poszerzenia rządu czechosłowackiego o przedstawicieli KPCz. Według prezydenta zresztą emigracyjny rząd czechosłowacki zakończyłby swą działalność wraz z klęską Trzeciej Rzeszy i oswoobodzeniem Republiki Czechosłowackiej. Beneš zamierzał „w decydującej chwili” powołać rząd przejściowy, w którym mieliby zasiadać „ludzie z kraju (*lidé z domova*)”, „ze starego zagranicznego rządu” zaś znalazłyby się jedynie miejsca dla dwóch lub trzech ministrów. Prezydent okazał się nieustępliwy w kwestii żądanego przez komunistów ofi-

²⁷ ČSVDJ, t. 2, s. 184–191; ČSO, s. 266–267; V. Mastny, op. cit., s. 399–402; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 380–381.

cialnego uznania Słowaków za odrębny naród. Moskiewskie kierownictwo KPCz orientowało się więc bardzo dobrze w stanowisku zajmowanym przez Beneša i od razu po przybyciu prezydenta do Moskwy przekazało mu dwa listy zawierające postulaty pod jego adresem. W pierwszym znalazło się między innymi żądanie wydania przez rząd czechosłowacki deklaracji wzywającej ludność w kraju do aktywnej walki zbrojnej z niemieckim okupantem oraz proklamacji uznającej Słowaków „za lud z własnym narodowym życiem”. W drugim zaś liście przywódcy komunistów domagali się organizowania na ziemiach czechosłowackich systemu rad narodowych od najniższego do najwyższego szczebla, a więc lokalnych rad narodowych (*místní národní výbory*), powiatowych rad narodowych (*okresní národní výbory*) oraz krajowych rad narodowych (*zemské národní výbory*), które zarówno dawałyby impuls ruchowi oporu, jak i przygotowywałyby się do przejęcia władzy tymczasowej na wyzwolonych terytoriach²⁸.

Pierwszą rozmowę z przywódcami komunistów czechosłowackich przebywającymi w Moskwie, Klementem Gottwaldem, Janem Švermą, Václavem Kopeckim i Rudolfem Slanskim, Beneš odbył przed południem, a drugą po południu 13 grudnia 1943 r. Podczas pierwszego spotkania prezydent musiał się tłumaczyć, dlaczego w 1938 r., w okresie konferencji monachijskiej, nie zdecydował się na zbrojną obronę terytorium państwa czechosłowackiego. Utrzymywał między innymi, że „Czechosłowacja, która nie walczyła, podobno wyszła na tym lepiej niż Polska i Jugosławia”. Podczas drugiego spotkania Beneš oświadczył, że w momencie zakończenia wojny obecny rząd czechosłowacki poda się do dymisji, którą on przyjmie, powierzając jednocześnie ministrom dalsze wykonywanie ich funkcji po powrocie do kraju, aż do chwili utworzenia rządu tymczasowego na okres przejściowy, który trwałby około trzech miesięcy. W ciągu tego czasu zostałyby przygotowane wybory parlamentarne i prezydenckie. Prezydent odniósł się ponadto pozytywnie do komunistycznego postulatu organizowania rad narodowych. Nie pozyskał jednak w ten sposób Gottwalda, który stwierdził, iż „dzisiejszy rząd zagraniczny byłby podczas powrotu do kraju nawet w stanie dymisji nie do przyjęcia dla ludu”, a zatem „byłoby lepiej zacząć od razu z nowym rządem”. Nieco wcześniej Beneš przyznał, że czechosłowacki rząd emigracyjny utworzył „nie jako rząd partii, ale rząd osobistości”. Po wypowiedzi Gottwalda zaczął się obawiać, aby odwołanie tego rządu nie wyglądało na jego dezawuowanie, a także dezawuowanie poszczególnych ministrów i samego prezydenta. Mówiąc o przewidywanym biegu wypadków, Beneš uważał, że Trzecia Rzesza załame się, gdy front będzie przebiegał na Słowacji. Informował swoich rozmówców, że „pragnie rokować z sowieckimi organami o tym, jak przygotować czechosłowackie wojsko na terytorium ZSRR do przyszłej akcji desantowej” oraz prosić władze sowieckie o pomoc oddziałów desantowych Armii Czerwonej przy obsadzeniu granic Republiki Czechosłowackiej z Węgrami i Niemcami. Mówił o szybkiej mobilizacji w kraju od dziewięciu do dziesięciu dywizji armii czechosłowackiej, przerzuceniu drogą powietrzną wojsk czechosłowackich z Wielkiej Brytanii oraz nawet o użyciu przy wyzwoleniu Czechosłowacji brytyjskich wojsk desantowych, choć ich wykorzystanie zależałoby od brytyjsko-sowieckiego porozumienia w tej kwestii. Beneš twierdził, że „w czeskich ziemiach będzie rewolucja, będzie walka, będą i partyzanci” i uściślał, że ze względu na planowane wyrównanie rachunków politycznych z ludnością niemiecką, „z Niemcami z Rzeszy i z Niemcami naszymi” będzie to „rewolucja narodowa, kombinowana z rewolucją społeczną”²⁹.

²⁸ *Cesta ke květnu* (dalej: CKK), *Vznik lidové demokracie v Československu*, t. I, cz. I, M. Klimeš, P. Lesjuk, J. Malá, V. Prečan, Praha 1965, s. 35–37; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 382–385.

²⁹ CKK, t. I, cz. I, s. 40–44, 59–60, 64–66; B. Laštovička, *V Londýně za války. Zápasy o novou ČSR 1939–1945*, Praha 1960, s. 311–312, 316–319 (Laštovička wśród komunistycznych rozmówców świadomie

Trzecia rozmowa Beneša z przywódcami komunistycznymi odbyła się 14 grudnia 1943 r. przed południem. Prezydent stwierdził, iż uważa, że „kierownictwo w wyzwolonej republice musi mieć lewica”. Do lewicy zaliczył „trzy partie robotnicze: komunistów, socjaldemokratów i narodowych socjalistów”. Zdaniem Beneša, utworzenie lewicowej większości wyglądałoby w ten sposób, że „albo trzy partie robotnicze będą decydować o rządzie, przy czym każda zrezygnowałaby ze swej samodzielności, albo będą [one] tworzyć sfederalizowany blok, albo stworzą jedną partię”. Prezydent nie mieszkał oświadczyć komunistom, że „wy będziecie z partii robotniczych najsilniejsi”. O narodowych socjalistach mówił z lekceważeniem, twierdząc, że mógłby im uniemożliwić odtworzenie partii. Na temat lewicowej frakcji socjaldemokratów ironizował, że „grupa [skupiona wokół czasopisma] «Nová svoboda» chce być bardziej komunistyczna niż komuniści”. Nie ukrywał, że „życzyłby sobie, aby komuniści wysłali swoich przedstawicieli do zagranicznego rządu londyńskiego”. Całe następne, czwarte, spotkanie z moskiewskim kierownictwem KPCz 15 grudnia 1943 r. przed południem Beneš poświęcił charakteryzowaniu różnych czechosłowackich polityków działających w Londynie. Wziął w obronę Ripkę oskarżanego przez komunistów „o antysowieckie ataki [prasowe] w trakcie fińskiej wojny”, tzn. wojny wywołanej przez Sowiety 30 listopada 1939 r. napaścią na Finlandię. Określił ministra stanu w czechosłowackim MSZ jako „człowieka zdolnego do ewolucji [poglądów], skłaniającego się w kierunku lewicowym i chętnego do współpracy z komunistami”. Pod koniec rozmowy Beneš oświadczył, że „zawsze uprawiał propagandę na rzecz Związku Sowieckiego, że trzymał się zawsze linii przyjaznego sojuszu ze Związkiem Sowieckim i z tej linii podobno nigdy nie zszedł”³⁰.

Na piątym spotkaniu Beneša z przywódcami komunistycznymi 16 grudnia 1943 r. Gottwald przekazał prezydentowi dokument zawierający postulaty moskiewskiego kierownictwa KPCz odnośnie do spraw związanych z rządzeniem państwem czechosłowackim. Wywiązała się dyskusja, która pozwoliła ustalić, jakie stanowiska zajmują obie strony, pretendujące do odegrania kierowniczej roli w powojennej Czechosłowacji. Gottwald domagał się „wyjaśnienia słowackiego problemu”, twierdząc, że „sprawie walki wyzwoleniczej niezmiernie pomogłoby, gdyby rząd wykazał w kwestii słowackiej zdecydowaną linię i uczynił prostą rzecz, [a mianowicie] uznał, że Słowacy są pod względem narodowym samodzielnym (*samobytnym*) narodem”. W odpowiedzi Beneš oświadczył, że „nigdy ode mnie nie uzyskacie tego, abym uznał słowacki naród” za istniejący, dodając, iż „jest to moje naukowe przekonanie, którego nie zmienię”. Utrzymywał, że „Słowacy są Czechami, a język słowacki jest tylko jednym z narzeczy języka czeskiego”. W dokumencie KPCz wymienione były cztery krajowe rady narodowe przypisane do Czech, Moraw, Słowacji i Podkarpacia. Komuniści uznawali w memorandum za „niemożliwe, aby obecny rząd londyński przyjeżdżał do kraju (*londýnská vláda šla domů*) i tutaj rządził — chociaż jeden dzień”. Godzili się jednak, aby „pewna kontynuacja z obecnym rządem londyńskim mogła być wyrażona w ten sposób, że niektórzy członkowie obecnego rządu londyńskiego byliby przyjęci do pierwszego rządu tymczasowego w kraju”. W dyskusji Gottwald mówił też o „ludziach, którzy byliby [również] powołani do rządu z kraju”. Beneš zaś uznał, że okres przejściowy do wyboru parlamentu i prezydenta powinien trwać nie trzy miesiące, lecz od trzech do sześciu miesięcy. W memorandum komuniści oświadczaali, że „zgodzamy się z propozycją prezydenta, że jądrem nowego rządu [tymczasowego] powinien być trwały blok trzech

pominał nazwisko Slanskiego, skazanego na śmierć wyrokiem komunistycznego sądu w procesie pokazowym w 1952 r., s. 311); HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 359–360, 372–385.

³⁰ CKK, t. I, cz. 1, s. 43–52; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 361, 364.

partii robotniczych, przy czym oczywiście do rządu mają być zaproszeni również przedstawiciele innych grup (katolicy, rolnicy)". W trakcie dyskusji okazało się, że Gottwald miał na myśli nie tyle rolników, co agrariuszy. Beneš jednak uznał, iż „lepiej byłoby mówić «rolnicy» (*zamědělci*) zamiast agrariusze”³¹. Osłabiał w ten sposób pozycję czechosłowackich sił niekomunistycznych, gdyż starał się odsunąć możliwość udziału w rządzie tymczasowym partii agrariuszy, stanowiącej w międzywojennej Czechosłowacji potężną przeciwwagę dla partii komunistycznej.

W memorandum moskiewskiego kierownictwa KPCz znalazło się stwierdzenie, że „wiodący blok partii robotniczych” nie powinien realizować polityki lewicy, lecz „stać się rzeczywistym reprezentantem całego narodu”, prowadzącym „politykę państwową”. Gottwald i towarzysze rezygnowali z ubiegania się komunistów o fotel prezesa Rady Ministrów w rządzie tymczasowym, ale zażądali dla członków swej partii stanowisk ministra spraw wewnętrznych i ministra obrony narodowej, czyli przejęcia resortów dysponujących możliwościami użycia siły fizycznej przeciwko wewnętrznym oponentom w państwie. Rezygnację ze stanowiska premiera tłumaczyli niechęcią do czynienia trudności prezydentowi, „szczególnie trudności zagraniczno-politycznych”. „Do obecnego rządu londyńskiego — pisali autorzy dokumentu — my komuniści nie możemy wstąpić”. To samo powtórzył Gottwald w rozmowie z Benešem 16 grudnia 1943 r. W odpowiedzi prezydent oświadczył, że „stanowisko komunistów w pełni rozumiem, iż miał wprowadzić zamiar powołać do rządu londyńskiego jednego lub dwóch komunistów, ale wszakże jeśli nie chcemy [komuniści], oszczędzi mi to wielu trudności, które byłyby związane z wejściem komunistów do rządu na ziemi angielskiej”. Na końcu wywiązała się rozmowa między obu politykami, stawiająca prezydenta w bardzo niekorzystnym świetle jako osobę spiskującą wraz z komunistami przeciwko własnemu państwu. Gottwald zgodził się, aby w okresie przejściowym Beneš sprawował funkcję głowy państwa i uzależniał późniejsze głosowanie nań komunistów od tego, jak będzie się w owym okresie zachowywał, czyli na ile będzie działał pod dyktando kierownictwa KPCz. Oświadczył prezydentowi, że „gdy nasze porozumienie będzie szczerze i honorowe, wówczas komuniści i Beneš będą reprezentować wspólnie taką siłę, z którą nikt nie da sobie rady”. Beneš zaś obiecywał, iż „będę prowadzić taką politykę, abyście [komuniści] mogli być w przyszłości w każdym rządzie” oraz zapowiadał, że „ostatecznie otrzymacie stanowisko premiera na pewno po wyborach”. W sprawie jednak ministerstw spraw wewnętrznych i obrony narodowej oświadczył, iż przejęcie tych resortów przez komunistów „zależy nie tylko ode mnie”, ale „także jest potrzebne porozumienie z waszymi partnerami w bloku”. Deklarował jednak, że z jego strony nie będzie sprzeciwu. Gottwald zaś uroczyście podkreślił, że „jest potrzebne wzajemne szanowanie się i lojalność podczas rokowań”. Następnie zwrócił uwagę, że „jesteśmy komunistami i komunistami zostaniemy”, dodając, iż „mamy nie tylko swoje zasady, swoje poglądy, ale mamy również swoją komunistyczną moralność, a ta, jak wiecie, nie jest jedną z najgorszych”³². Ostatnie stwierdzenie mogłoby zostać uznane za ponury żart, gdyby nie to, iż, jak należy przypuszczać, Gottwald mógł chcieć trochę postraszyć Beneša, aby łatwiej wywierać na niego swój wpływ.

Ostatnie, szóste, spotkanie Beneša z przywódcami czechosłowackich komunistów odbyło się późnym wieczorem 18 grudnia 1943 r. Prezydent, bardzo zadowolony z właśnie odbytej poźnegnalnej rozmowy ze Stalinem w obecności Mołotowa, oświadczył, że „ma zgodę Związku So-

³¹ CKK, t. I, cz. 1, s. 35–40, 52–56, 59–65; B. Laštovička, op. cit., s. 311–319; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 364, 382–383.

³² CKK, t. I, cz. 1, s. 35–40, 52, 55–56, 59, 64–66; B. Laštovička, op. cit., s. 311, 317–319.

wieckiego na transfer Niemców z terytorium republiki”, który zostanie również zastosowany wobec ludności węgierskiej. „Przyszła republika — głosił — będzie państwem Czechów, Słowaków oraz Karpaccich Ukraińców”, będzie też „państwem narodowym i słowiańskim”, a w Czechosłowacji nastąpi „narodowa rewolucja połączona z rewolucją społeczną”. W kwestii „transferu” ludności niemieckiej Gottwald zalecał bardziej taktyczne postępowanie, czyli większą ostrożność. Uważał, że należałoby „ogólnie zawiesić obywatelstwo wszystkich Niemców, a następnie Niemcy sudeccy dostaliby prawo optowania albo za Rzeszą, albo za republiką, przy czym podania o przyznanie czechosłowackiego obywatelstwa państwowego Niemcom sudeckim byłyby weryfikowane indywidualnie”. Gottwald pragnął też, aby „ukaranie winnych zbrodni Niemców sudeckich nie odbywało się pod sztandarem narodowym, ale z tytułu oskarżenia o czyny przeciwko demokracji, republice i ludzkości”. Beneš zgodził się z proponowanym przez Gottwalda trybem postępowania. Stwierdził też, że „jest za tworzeniem rad narodowych według naszych [komunistycznych] projektów”. Wprawdzie Beneš nie wypowiedział się dokładnie w stosunku do „naszej [komunistycznej] propozycji, że rząd londyński nie śmie wrócić do kraju i że zaraz musi zostać powołany do sprawowania władzy nowy rząd tymczasowy”, ale oświadczył, iż „dla niego sprawą decydującą jest, aby jak najszybciej został ustanowiony nowy rząd tymczasowy, w którym według niego miałyby zasiadać dwie trzecie ministrów z kraju”. Jego zdaniem w rządzie tymczasowym potrzebni byłiby „niektórzy ludzie z rządu zagranicznego”. Prezydent podkreślił, że rząd tymczasowy „będzie rządem Frontu Narodowego, a to w takiej formie, że jego jądrem byłby blok trzech partii robotniczych, a obok bloku byłiby to katolicy i agrariusze”. W tym ostatnim jednak wypadku miał na myśli nie działaczy partii agrarnej, lecz jej rolnicze zaplecze. Przywódcy komunistyczni uznali, że rolników należałoby umieścić w ramach bloku trzech partii. Beneš z kolei sądził, że premierem rządu tymczasowego powinien być „mąż bloku” z kraju, nie zaś z emigracji. Wśród kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymienił Masaryka, Ripkę i Fierlingera. Dwa dni później, 20 grudnia 1943 r., podczas przyjęcia w ambasadzie czechosłowackiej w Moskwie, prezydent prosił obecnych tam przywódców KPCz, aby przewartościowali swój krytyczny stosunek do Ripki, gdyż „nie byłoby dobrze negatywnym podejściem do niego zapędzać go na prawo”³³.

Pod koniec spotkania z Benešem 18 grudnia 1943 r. Gottwald stwierdził, że „chyba można wynik rokowań scharakteryzować powiedzeniem, które w trakcie rozmów było używane często przez obie strony, a mianowicie, że «sprawa jest na dobrej drodze»”. Z analizy nowo powstałej sytuacji politycznej zdawało się raczej wynikać, że prezydent Beneš i rząd czechosłowacki na emigracji znaleźli się na równi pochyłej. Następne miesiące mogły tylko przynieść pogorszenie ich pozycji. Czechosłowackiemu prezydentowi nie udało się dokooptować do rządu emigracyjnego dwóch działaczy komunistycznych i w ten sposób zneutralizować wrogie poczynania czechosłowackich komunistów, podyktowane odgrywaną przez nich rolę popleczników interesów sowieckich. Nie zdołał też skłonić moskiewskiego kierownictwa KPCz do zgody na zjednoczenie z czechosłowackimi partiami — socjaldemokratyczną i narodowo socjalistyczną, gdyż przywódcy komunistyczni wiedzieli dobrze, że prowadziłyby to do osłabienia, nie zaś wzmocnienia pozycji ich partii. Natomiast Gottwald zażądał od Beneša podczas spotkania 18 grudnia 1943 r. wysłania z Londynu do Moskwy delegacji czechosłowackiej Rady Państwowej składającej się z przedstawicieli trzech partii lewicowych dla przedyskutowania problemu powołania bloku i wypracowania wspólnego programu. Prezydent wyraził na to zgodę, proponując komunistę

³³ CKK, t. I, cz. 1, s. 56, 64–67; B. Laštovička, op. cit., s. 311, 316–321; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 372, 382–385.

Václava Noska, narodowego socjalistę Josefa Davida, lewicowego socjaldemokratę Bohumila Laušmana, ewentualnie też przedstawiciela socjaldemokratycznej prawicy bez wymieniania nazwiska, a także ks. Františka Halę z czecosłowackiej partii ludowej. Pozycję Beneša osłabiały oskarżenia pod jego adresem formułowane przez przywódców komunistycznych o zaniechanie wojskowej obrony kraju w 1938 r. Nieuznawanie przez Beneša Słowaków za odrębny naród stwarzało moskiewskiemu kierownictwu KPCz możliwości kwestionowania prezydenckich umiejętności realnej oceny faktów. Prezydent, udając się 23 grudnia 1943 r. w drogę powrotną z Moskwy do Londynu, wziął ze sobą obszerny list Gottwalda z 21 grudnia 1943 r. do Noska, stojącego na czele czecosłowackich komunistów przebywających w Wielkiej Brytanii, w którym autor szczegółowo opisał rozmowy z Benešem. Zawiózł również list Fierlingera z 21 grudnia 1943 r. do grupy lewicowych socjaldemokratów czecosłowackich, zawierający również informacje na temat rozmów prowadzonych przez Beneša z komunistami. Oba listy trafiły do adresatów, stając się do pewnego stopnia elementem ograniczającym swobodę działań politycznych Beneša. Z pisma Fierlingera można się było dowiedzieć, że jego autor, podobnie jak komuniści, odrzucił propozycję prezydenta dokooptowania do rządu emigracyjnego dodatkowego przedstawiciela socjaldemokratów. W wydanych w 1947 r. pamiętnikach Beneš napisał, że rozmowy z komunistami w grudniu 1943 r. natchnęły go nadzieją, że „naszemu ruchowi nie stanie się to, co w następnym roku [1944] stało się Polakom i Jugosłowianom”³⁴, czyli że Sowieci nie zainspirują powołania marionetkowego rządu czecosłowackiego całkowicie od nich zależnego. Stalin nie musiał jednak uciekać się do tego typu działania, gdyż zdołał już w dużej mierze podporządkować sobie emigracyjny ośrodek władzy czecosłowackiej kierowany przez Beneša.

Wizyta Beneša w Moskwie w grudniu 1943 r. stanowiła zwieńczenie około półrocznych wysiłków czecosłowackiej dyplomacji na rzecz dojścia do skutku całego przedsięwzięcia. Głównym punktem programu było podpisanie 12 grudnia 1943 r. czecosłowacko-sowieckiego Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Benešowi wydawało się, że w ten sposób zagwarantuje Czechosłowacji niezawisłość i suwerenność oraz niemieszanie się do jej spraw wewnętrznych. Nie mniej istotne były rozmowy prezydenta ze Stalinem i Mołotowem. Beneš przedstawił w nich swoje postulaty, na które obaj przywódcy sowieccy zdawali się reagować pozytywnie, jak np. w kwestii wysiedlenia z państwa czecosłowackiego ludności niemieckiej i węgierskiej. Prezydent mógł więc odnieść wrażenie, że osiągnął sukces, spotykając się ze zrozumieniem sowieckiego dyktatora i jego komisarza spraw zagranicznych. Tymczasem na wniosek Mołotowa Stalin odrzucił możliwość podpisania jakichkolwiek zobowiązań w przygotowanym przez Beneša protokole spraw poruszanych w rozmowach bilateralnych. Oczywiście obaj przywódcy sowieccy w ich trakcie podkreślali, że nie mogą wtrącać się w sprawy wewnętrzne państwa czecosłowackiego, co nie przeszkodziło Stalinowi wyrazić opinii, że powinno ono pozbyć się „starej demokracji” jako „niezdolnej do życia” i skazanej na upadek. Uruchomieni zaś przez dyktatora czecosłowaccy działacze komunistyczni z Gottwaldem na czele rozpoczęli wywierać na Beneša presję, która miała prowadzić do destabilizacji czecosłowackich władz emigracyjnych pod koniec wojny. Prezydent ulegał naciskowi, a nawet sam wyszedł z inicjatywą stworzenia w powojennym rządzie czecosłowackim bloku partii

³⁴ CKK, t. I, cz. 1, s. 56, 59–68; B. Laštovička, op. cit., s. 311–322; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 381–385; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 196–210; E. Beneš, op. cit., s. 405–414 (pisze w swoich pamiętnikach tylko o czterech, nie zaś o sześciu spotkaniach z przywódcami komunistycznymi w Moskwie, s. 405); L. K. Feierabend, op. cit., t. 3, s. 90–92, 109.

lewicowych, w którym wiodącą rolę odgrywaliby komuniści. Beneš faktycznie szkodził więc sprawie niepodległego państwa czechosłowackiego. Jego poczynania mogły też wyrzucić negatywny wpływ na przyszłe losy Europy Środkowo-Wschodniej. Najwyraźniej tego rodzaju niebezpieczeństwo zarysowało się, gdy Beneš, wypytywany przez Stalina, wypowiadał się na tematy polskie. Czechosłowacki prezydent jak gdyby podpowiadał sowieckiemu dyktatorowi dalszy sposób postępowania wobec legalnego rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie, deklarując przy tym wsparcie dla sowieckich działań na rzecz dekompozycji polskiego ośrodka władzy w Londynie. Ocena wizyty Beneša w Moskwie musi prowadzić do wniosku, że uprawiana przez niego polityka appeasementu wobec dążącego do ekspansji terytorialnej i ustrojowej Związku Sowieckiego skazana była na niepowodzenie, czego czechosłowacki prezydent zdawał się kompletnie nie rozumieć.

The Visit Paid by Edvard Beneš in Moscow in December 1943

The titular visit was the outcome of six months of efforts made by Czechoslovak diplomacy. The prime item on the agenda was the Czechoslovak–Soviet *Treaty of friendship, mutual assistance and post-war cooperation* signed on 12 December 1943. Beneš was under the impression that in this way he would guarantee the independence and sovereignty of Czechoslovakia and non-intervention in her domestic affairs. Just as essential were the talks held by the President with Stalin and Molotov. Beneš presented postulates that both Soviet leaders appeared to approve, e. g. the transfer of the German and Hungarian minorities from the Czechoslovak state. The President could, therefore, consider that he had succeeded by achieving understanding on the part of the Soviet dictator and his commissar for foreign affairs. Meanwhile, at Molotov's suggestion, Stalin rejected the possibility of signing any sort of obligations in the protocol prepared by Beneš on assorted questions discussed in the bilateral talks. Naturally, both Soviet leaders stressed that they could not interfere in the internal issues of the Czechoslovak state, which did not prevent Stalin from expressing the opinion that Czechoslovakia should get rid of „old democracy”, conceived as „incapable of further existence” and doomed to fall. Communists inspired by the dictator, and headed by Gottwald, began to put pressure on Beneš, a tactic that was to destabilise the Czechoslovak émigré authorities as the war was nearing its end. The President not only succumbed, but also proposed to create within the post-war Czechoslovak government a bloc of left-wing parties in which the leading role would be played by the communists. For all practical purposes, Beneš had severely impaired the cause of the independent Czechoslovak state. His policy could also have adverse consequences on the future fate of Central–Eastern Europe. This threat became increasingly vivid when, queried by Stalin, Beneš spoke about Polish affairs and seemed to suggest to the Soviet dictator a further course of conduct vis a vis the legal Polish government–in–exile. At the same time, he declared support for Soviet efforts to disintegrate the Polish authorities in London. An assessment of Beneš's visit must lead to the conclusion that his appeasement policy regarding Soviet strivings towards territorial and systemic expansion was doomed to fail, a course of events that the President of Czechoslovakia appeared not to appreciate.